OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NARÓD i WOJSKO

ORGAN CENTRALNY FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY

DWUTYGODNIK— WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA

Nr 7 Warszawa, dnia 1 kwietnia 1939 r. Rok VI.

Dr. ROMAN GÓRECKI gen. bryg.

»Polska skazana jest na wielkość«

W chwilach poważnych, w chwilach o dziejowym znaczeniu dla Polski, w chwilach, w których odczuwamy „powiew historii“ przetwarzającej mapy świata, zawsze myśl nasza — odruchowo czy świadomie — leci do Józefa Piłsudskiego wielkiego Twórcy naszej niepodległości i wielkiego Nauczyciela Narodu Polskiego, z zapytaniem, jakby należało w danej sytuacji postąpić, jakby należało rozwiązać wielkie zagadnienia o charakterze państwowym, których tak wiele piętrzy się przed nami od czasu śmierci Józefa Piłsudskiego.

I wtedy, kiedy aktualną była sprawa litewska, tak bliska wielkiemu sercu Komendanta, i po raz drugi, kiedy mieliśmy rozwiązać sprawę Śląska Zaolziańskiego, również tak bardzo drogiego sercu Józefa Piłsudskiego, zwracaliśmy się myślą do Komendanta, szukając w Jego wielkich i głębokich pismach i myślach, w Jego wiekopomnych czynach, odpowiedzi na dręczące nas pytania.

Odpowiedź w dwóch wymienionych sytuacjach znaleźliśmy trafną, a znaleźliśmy ją przede wszystkim w tej nieśmiertelnej myśli Komendanta, że: **„Polska skazaną jest na wielkość“.**

A dziś stajemy jakoby po raz trzeci do egzaminu dziejowego i słyszymy jakby wiecznie żywe i wiecznie aktualne słowa Komendanta, wypowiedziane w Lublinie dnia 11.I. 1920 roku:

„Polska ma przed sobą wielką pracę. Polska ta wyśniona, wymarzona ma wszystkie zewnętrzne cechy, którymi my wychowani w niewoli, cieszyć się możemy, wielkie wojsko, wielkie triumfy, wielką zewnętrzną siłę, wielką potęgę, którą i wrogowie i przyjaciele szanować i uznawać — chociażby nie chcieli, muszą.

Mamy Orła Białego szumiącego nad głowami, mamy tysiące powodów, którymi serca nasze cieszyć możemy.

Lecz uderzmy się w piersi! Czy mamy dość wewnętrznej siły? Czy mamy dość tej potęgi duszy? Czy mamy dość tej potęgi materialnej, aby wytrzymać jeszcze te próby, które nas czekają?

Przed Polską leży i stoi wielkie pytanie, czy ma być Państwem równorzędnym z wielkimi potęgami świata, czy ma być Państwem małym potrzebującym opieki możnych.

Na to pytanie Polska jeszcze nie odpowiedziała. Ten egzamin z sił swoich zdać musi. Czeka nas pod tym względem wielki wysiłek, na który my wszyscy nowoczesne pokolenie zdobyć się musimy, jeżeli chcemy zabezpieczyć następnym pokoleniom łatwe życie, jeżeli chcemy obrócić tak daleko koło historii, aby wielka Rzeczpospolita Polska była największą potęgą nie tylko wojenną, lecz także kulturalną na całym Wschodzie.

Wskrzesić i tak ją postawić w sile i mocy, potędze ducha i wielkiej kultury musimy, aby się mogła ostać w tych wielkich, być może, przewrotach, które ludzkość czekają“

Jak bardzo aktualne są te wieszcze słowa Józefa Piłsudskiego. A chociaż od 1920 roku tak wiele się zmieniło, choć dziś już mamy za sobą tak wiele, choć mamy dziś wielkie i silne Państwo, zwarte i świadome swych obowiązków społeczeństwo, a zatem wielką siłę wojenną i duchową, oraz — jak to zaznaczyłem na wstępie — dwukrotnie zdany egzamin naszej siły państwowej, to jednak stając poraz trzeci do wielkiego egzaminu dziejowego i zdając sobie sprawę z wielkiej odpowiedzialności za wielkość i przyszłość Polski, musimy sobie dziś właśnie postawić ściśle określone zadania, które my członkowie wielkiej rodziny federacyjnej konkretnie wypełnić musimy.

Przede wszystkim wszystkie nasze siły dla Armii.

Musimy starać się, by praca wyszkoleniowa w terenie była jak najbardziej wydajna i jak najbardziej intensywna.

Musimy przodować we wszelkiej akcji na rzecz wzmocnienia siły wojennej Państwa.

Musimy zamienić wszystkie ośrodki Rzeczypospolitej na twarde i silne warownie przede wszystkim pod względem obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej.

Musimy zatem dać do tej obrony, wszędzie tam, gdzie tego zajdzie potrzeba, obsadę ludzi pewnych, ludzi dobrej woli, ludzi fachowo wyszkolonych.

W związku z obroną przeciwlotniczą musimy przodować w pracy nad propagandą i subskrypcją Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

Musimy kroczyć w pierwszych szeregach wśród subskrybentów, musimy dać przykład nieograniczonej hojności, ofiarności, szybkości, gdyż my sfederowani żołnierze Najjaśniejszej Rzeczypospolitej zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, czym musi być dla Państwa obrona przeciwlotnicza.

Ale oprócz naszych obowiązków, skierowanych bezpośrednio na pomnożenie siły wojennej Państwa, wśród pierwszych naszych zadań stoi praca ideowa.

Zwycięstwo bowiem w równej mierze zależy od potęgi wojskowej i technicznej, jak od potęgi duchowej. To też nad stworzeniem tej potęgi duchowej pracować musimy ze wszystkich naszych sił.

I dlatego dziś szczególnie musimy w sposób jak najbardziej energiczny zwalczać wszystko to, co może pochodzić od obcych agentur, a co może osłabić naszą odporność duchową.

Należy tu przede wszystkim bezwzględna walka z rozsiewanymi przez obcych plotkami, które często podawane w niewinnej czy lekkiej formie przynoszą niepowetowaną szkodę dla siły Państwa, gdyż starają się obniżyć jego autorytet i wartość.

Musimy we własnych organizacjach podnosić świadomość wagi przeżywanych czasów i czekających nas zadań. Praca świetlicowa, która swoim zasięgiem powinna objąć szerokie rzesze społeczeństwa, musi stanowić dla nas pierwszorzędny obowiązek, którego spełnienie musi się przyczynić do dalszego utrzymania i co raz wyższego podnoszenia doskonałego nastroju zwartości i jedności narodowej, **będącej pierwszym i zasadniczym warunkiem siły.**

I dlatego dziś szczególnie musimy ze specjalną starannością dbać o pieczołowite kultywowanie wytworzonej jedności narodowej. Na wszystkich odcinkach naszej pracy, wszędzie, gdzie tylko się stykamy ze sobą i z resztą społeczeństwa, tak na terenie społecznym i publicznym, jak prywatnym, musimy skoncentrować myśli nasze wyłącznie na wielkich ideach obrony narodowej, tak, ażebyśmy mogli, pomni na wieszcze słowa Józefa Piłsudskiego, że **„Polska jest skazana na wielkość“** zameldować Naczelnemu Wodzowi, że my wielkość tę potrafimy stworzyć, zachować po wszystkie czasy i tak wysoko ją postawić, że wypełnimy postawione nam zadania przez Komendanta, a Rzeczpospolita Polska stanie się w myśl Jego najgłębszych marzeń i w spuściźnie przekazanych nam myśli, **„największą potęgą nie tylko wojenną, lecz także kulturalną na całym wschodzie“.**

ZARZĄDOWI GŁÓWNEMU FEDERACJI P.Z.O.O.
ZARZĄDOM WOJEWÓDZKIM I POWIATOWYM

ORAZ ZWIĄZKOM SFEDEROWANYM
I PRZYJACIOŁOM NASZEGO PISMA

WESOŁEGO ALLELUJA!

ŚLE „NARÓD I WOJSKO“

Nie wiążemy naszej przyszłości z niczyją opieką

Mowa Prezydenta Rzplitej w dniu 19 marca 1939.

„Przebyliśmy znowu rok pełen historycznej treści, rok wielkich zmagań i wielkiej pracy.

To, co w tym „dniu rozmyślań“ zwraca obecnie najbardziej uwagę na siebie, to dwa fakty następujące:

Weszliśmy w 21 rok naszej, odrodzonej niepodległości państwowej. Tyleż lat dzieli nas od ukończenia Wielkiej Wojny światowej. Mogłoby się wydawać, że po takim wyładowaniu burz historycznych, które tak głębokie przemiany polityczne wywołały w Europie, nastąpi okres spokoju, arbitrażów, ciszy. W rzeczywistości każdy rok, każdy miesiąc a bodaj nawet tydzień, oddalający nas od końca wielkich zmagań światowych jest coraz bardziej brzemienny w treść historyczną.

Fakt ten nie może pozostać bez refleksji w społeczeństwach dojrzałych politycznie. Musi on pogłębiać rozwagę poczynań, musi utrwalać wewnętrzną zwartość narodu, musi stale niecić największą czujność i najwyższą zdolność do ofiar.

Równocześnie dopełnia się czwarty rok naszej pracy, od chwili, gdy z wyroków Opatrzności zostaliśmy pozbawieni genialnego kierownictwa, uosobionego w Wielkim Marszałku Polski Józefie Piłsudskim. Ale wydaje mi się, iż oddalając się w czasie od chwili Jego zgonu, zbliżamy się coraz bardziej do Niego duchowo.

Mówiąc przed 12 laty u bram Wawelu, że „są ludzie i są prace ludzkie tak silne i tak potężne, że śmierć przezwyciężają, że żyją i obcują między nami“ miał Józef Piłsudski na myśli Króla-Ducha naszej romantycznej poezji. Ale w zdaniu tym sformułował także i prawdę o sobie. Dzisiaj bowiem Piłsudski jest dla nas nie dalszy, lecz bliższy, bardziej bezpośredni i bardziej zrozumiały. Rok 1938-y to przecież rok triumfu Józefa Piłsudskiego. To jego szkoła myśli, szkoła działania, to Jego praca organizacyjna w Państwie. Jego nauka o decyzji i o odpowiedzialności — święciły w tym roku wielkie zwycięstwa.

Mówił przed laty Józef Piłsudski o Polsce „że bez silnej armii przez długie jeszcze lata byt jej zabezpieczony być nie może“. Ale do żołnierzy swych w czasie wojny mówił: „kraj, co w dwa lata potrafi wytworzyć takiego żołnierza, jakim wy jesteście, może spokojnie patrzeć w przyszłość“.

Nie zeszliśmy z tej drogi budowania siły narodowej, zawartej w naszej armii. Pod kierownictwem Naczelnego Wodza, Marszałka Śmigłego - Rydza, siła zbrojna Polski potężnieje i doskonali się z roku na rok, z miesiąca na miesiąc. Dopełnia się i tu wielka tęsknota Piłsudskiego: armia stała się przedmiotem dumy i miłości całej Polski i przedmiotem szacunku obcych.

Ten wielki i najbardziej niepodległy człowiek, jakiego wydało pokolenie Polski w zaborach, postawił już przed wielu laty głęboki dylemat: „Przed Polską“ — mówił on — „stoi pytanie, czy ma być państwem równorzędnym z wielkimi potęgami świata, czy ma być państwem małym, potrzebującym opieki możnych?“. Zadanie pierwsze wymaga wytrwałej pracy całych pokoleń. Pracy wydajnej, planowej, zorganizowanej, unikającej wszelkich zbędnych strat, wynikających z niepotrzebnych tarć. Uczyniliśmy w tej dziedzinie niezaprzeczalne postępy, a nie wątpię, że rok 1939 zaznaczy się dalszym poważnym dorobkiem Polski w tej dziedzinie. Zadanie drugie, zadanie samodzielności myślenia politycznego i liczenia w trudnościach na własne siły a przede wszystkim baczenia na nakazy godności i honoru narodowego, stało się niezmiennym fundamentem polskiej polityki. Nie wiążemy naszej przyszłości i naszego losu z niczyją opieką, wiedząc, że wolność jest produktem ciągłej ofiarnej walki własnego tylko narodu.

I wreszcie — jakże żywotnie brzmią dziś słowa pierwszego Naczelnika Państwa, wypowiedziane przy obejmowaniu urzędu: „Stworzyliśmy Polskę wolną i niepodległą. Polska tęskni do ostatniego słowa, które w tym testamencie stoi, do Polski istotnie zjednoczonej“. Kroczymy na tej drodze dalej, zarówno w znaczeniu zewnętrzno - politycznym, łącząc się z rodakami zza Olzy, jak i w znaczeniu wewnętrzno - politycznym usuwając stopniowo zapory myślowe i zadawnione uprzedzenia grupowe, które tyle szkód w rodzinie polskiego społeczeństwa zdziałały.

Rok 1938, to rok realizacji wielu wskazań myśli i ducha, pracy i decyzji Józefa Piłsudskiego.

Testament, tak nam drogiego Komendanta i twórcy Czynu Legionowego, formułowany w ciągu całych dziesięcioleci w błyskawicach Jego myśli — coraz widoczniej staje się drogowskazem, prowadzącym ku Polsce zwycięskiej.

Czy testament ten jest już dopełniony i zrealizowany w pełni? Nie.

Prawie 20 lat temu powiedział Józef Piłsudski w Lublinie: „Wskrzesić Polskę i tak ją postawić w sile i mocy, w potędze ducha i wielkiej kultury musimy, aby się mogła ostać w tych wielkich być może przewrotach, które ludzkość czekają“.

Przetworzyliśmy Polskę rozbitą i podzieloną, na Polskę zjednoczoną. Przetworzyliśmy Polskę zależną na samodzielną. Przetwarzamy Polskę słabą na Polskę silną i swej siły świadomą. Przetwarzamy Polskę biedną na Polskę bogatą i zdolną do zapewnienia bytu wszystkim obywatelom, zgrupowanym pod sztandarem pracy.

Ale mamy za zadanie przetworzyć Polskę tak, by zwyciężała w przyszłości nie tylko siłą liczby i wagą swego bogactwa, ale i potęgą ducha i mocą własnej narodowej kultury.

Wtedy dopiero zwycięstwo myśli Józefa Piłsudskiego będzie całkowite i ostateczne — a Naród Polski, w aureoli swojej zawsze młodej i nigdy niespożytej mocy, będzie mógł podsumować bilans wysiłku, dokonanego pod hasłem, które historia wypisała na sztandarach naszej armii: „Honor i Ojczyzna“.

Bez względu na wiek i rany

Doniosłe wydarzenia międzynarodowe i powaga sytuacji, w jakiej znalazła się Polska — postawiły odrazu na nogi całą naszą organizację kombatancką, która w gotowości służenia Ojczyźnie nie da się nikomu wyprzedzić.

Prezydium Zarządu Głównego Federacji PZOO zebrało się dnia 28 marca br. pod przewodnictwem gen. Góreckiego i postanowiło subskrybować pożyczkę obrony przeciwlotniczej w wysokości 25.000 zł.

Zarazem wezwano wszystkich sfederowanych obrońców ojczyzny, by przodowali w spełnieniu tego obowiązku obywatelskiego tak, jak krocząc swego czasu w pierwszych szeregach bojowych, spełnili swój obowiązek żołnierski.

Na wtorek 4 bm. zwołany został pełny Zarząd Główny Federacji, który poweźmie odpowiednie uchwały.

W międzyczasie odbyło się w Gospodzie Federacyjnej w Warszawie zebranie przedstawicieli Zarządów wszystkich związków sfederowanych, zwołane przez Zarząd Stołeczny Federacji. Przybyło z górą 100 osób, obecny też był gen. Górecki.

Prezes Zarządu Stołecznego dyr. Ołpiński przedstawił doniosłość przeżywanych obecnie chwil i płynące stąd obowiązki dla wypróbowanych w boju żołnierzy—po czym wśród wielkiego entuzjazmu uchwalono wysłać następującą depeszę do Marszałka Śmigłego-Rydza:

„Byli żołnierze, zgrupowani w 21 związkach kombatanckich stołecznej Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, składają Ci, Wodzu Naczelny, posłuszny meldunek, że stoją niezłomnie u Twego boku i bez względu na wiek i odniesione rany oddadzą swe życie i mienia dla potęgi Polski i honoru.

Niech żyje Palska i JeJ Wódz Naczelny!“

Druga depesza, skierowana do komisarza Pożyczki Lotniczej, gen. Berbeckiego brzmi:

„Zarząd stołeczny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, na mocy uchwały powziętej w dniu 29 marca 1939 r. przez zarządy 21 związków kombatanckich, apeluje do kolegów, aby w rozpisanej subskrypcji Pożyczki Lotniczej wzięli wszyscy bez wyjątku przodujący udział“.

Po gorąco oklaskiwanym przemówieniu prezesa zarządu głównego Federacji gen. Góreckiego, zakończono zebranie odśpiewaniem hymnu narodowego „Pierwszej Brygady“ i „Roty“ Konopnickiej.

Ociemniali żołnierze

Zarząd Główny Związku Ociemniałych Żołnierzy RP na nadzwyczajnym posiedzeniu z dnia 28 marca powziął następujące uchwały, uzgodniwszy je drogą telefoniczną z kolegami: por. Kłakiem, przewodniczącym Związku Ociemniałych Żołnierzy na Województwa Małopolskie we Lwowie i z Leonem Łepczyńskim, prezesem Związku Ociemniałych Żołnierzy na Wielkopolskę, Pomorze i Śląsk.

1. Uznając niezwykłą ważność tejże pożyczki Zarząd Gł. Związku Ociemniałych Żołnierzy RP przeznacza na subskrypcję kwotę zł 3.000.— Zw. Ociemniałych Żołnierzy na Województwa Małopolskie we Lwowie zł 3.000.—, Związek Ociemniałych Żołnierzy na Województwa Centralne i Wschodnie w Warszawie zł 2.500.— i Zw. Ociemniałych Żołnierzy na Wielkopolskę, Pomorze i Śląsk w Bydgoszczy zł. 1.500.—. Ogólna wysokość subskrypcji Zarządu Gł. Zw. Ociemniałych Żołnierzy RP wraz z oddziałami wyniesie kwotę 10.000.— zł.

2. W subskrypcji Pożyczki na Obronę Przeciwlotniczą zobowiązani są wziąć udział wszyscy członkowie Związków Ociemniałych Żołnierzy, a to w/g następujących zasad:

a) członkowie, których dochód miesięczny przekracza kwotę 125.— zł. zobowiązani są subskrybować co najmniej jedną 100-złotową obligację,

b) członkowie, których dochód miesięczny jest niższym od kwoty 125 zł. zobowiązani są subskrybować co najmniej jeden bon w wysokości 20.— zł,,

Federacja łódzka

Dnia 25 marca odbyło się w Łodzi wielkie zgromadzenie b. kombatantów, zwołane przez zarząd grodzki Federacji P. Z. O. O.

Na zgromadzenie przybyło około 8 tys. kombatantów zrzeszonych we wszystkich związkach b. wojskowych. Obrady odbywały się w sali straży ogniowej przy ul. 11 Listopada. Tysiące uczestników zgromadzenia zaległy dziedzińce straży, gdzie ze specjalnych megafonów transmitowane były przemówienia.

Obrady zagaił prezes grodzkiej Federacji p. Fornalski.

Na temat obecnej sytuacji politycznej przemawiali pp.: prezes Zw. Podoficerów Rez. Kubalak oraz senatorzy: Wilczyński — prezes P. O. W. i dr Fichna — prezes Federacji Wojewódzkiej.

Po tych przemówieniach wśród olbrzymiego entuzjazmu zgromadzonych przyjęta została obszerna rezolucja, która mówi m. in.:

My, byli wojskowi, będący w narodzie jakby szturmowym batalionem, uczestnicy wielkiej wojny i wojny polsko-bolszewickiej z całą siłą i mocą podkreślamy, że zupełne zjednoczenie narodu pod przewodem Głowy Państwa i Naczelnego Wodza jest nie tylko nakazem chwili, ale historyczną koniecznością.

Cała nasze przeszłość chlubna i smutna, szczególnie zaś teraźniejszość wołają gromkim głosem: zawsze razem, ramię przy ramieniu ze wzrokiem skierowanym w stronę wroga pod rozkazami Naczelnego Wodza: Maszerować.

Polska stać się musi jednym wielkim obozem warownym!

Każdy Polak z karabinem w ręku na posterunku!“

Potrafimy Panie Marszałku! Potrafimy!

Mowa gen. Góreckiego na uroczystości w Szkole Nauk Politycznych

Dzień Imienin Komendanta był dla nas za Jego życia dniem święta legionowego, święta naszej wielkiej rodziny żołnierskiej; dzień ten spędzaliśmy w nastroju radosnym, pełnym beztroski i wesela i to bez względu na to, czy życzenia składaliśmy Mu na kwaterze w czasie wojny, czy w Sulejówku, czy w Belwederze.

Dziś już po raz czwarty obchodzimy dzień Jego imienin po tym, jak zamknęły się na zawsze Jego dobre, w daleką przyszłość Polski wpatrzone oczy. A jednak nasza uroczystość dzisiejsza nie ma zupełnie charakteru uroczystości żałobnej. Przeciwnie, góruje wśród nas ten nastrój pogody i dumy, tej pewności siebie, jaką daje poczucie dobrze spełnionego obowiązku, dobrze i według najlepszej woli wykonanego rozkazu!

Mógłby ktoś zapytać, dlaczego obchodząc dzień imienin człowieka zmarłego, nie poddajemy się nastrojowi żałoby, smutku czy lamentowania. Odpowiedź prosta:

Dla nas — starszych i młodszych Piłsudczyków Komendant nie umarł: On żyje w sercach naszych i żyć będzie aż po ostatnie dni nasze, tak jak żyć będzie w sercach tych pokoleń, które po nas przyjdą! I tak już będzie w Polsce po wieczne czasy!

Gdy wróciły do kraju prochy Juliusza Słowackiego — powiedział na Wawelu Józef Piłsudski:

„...Gdy przed trumną stoję, mówić muszę o śmierci, o wszechwładnej pani wszystkiego, co żyje. Wszystko, co żyje, umiera, a wszystko co umiera, żyło przedtem. Prawa śmierci są bezwzględne. Są jak gdyby stwierdzić chciały prawdę, że co z prochu powstało, w proch się obraca. Gdy kamień na taflę spokojnej wody wrzucamy, powstają kręgi, idące wszerz i zamierające powoli. Tak żyją ludzie, gdy śmierci bramy przepastne przekroczą — kręgi powoli zamierają i nikną, pozostawiając po sobie pustkę, a nawet zapomnienie. Prawa śmierci i i prawa życia związane ze sobą, są bezwzględne i bezlitosne. Żyło ludzi mnóstwo i wszyscy pomarli. Pokolenia za pokoleniami żyjące codziennym życiem, zwykłym lub niezwykłym, do wieczności przechodzą, pozostawiając po sobie jeno ogólne wspomnienia. Wspomnienia, gdzie imion nie ma i nie ma nazwisk. A jednak prawda życia ludzkiego daje nami inne zjawiska. Są ludzie i są prace ludzkie tak silne i tak potężne, że śmierć przezwyciężają i obcują między nami...

..Zda się, że jak gdyby bramy śmierci przepastne za nimi zamknęły się nieszczelnie. Dla niektórych ludzi zostają one otwarte, tak, że życie i śmierć się nie rozdziela. Zda się, że są ludzie, którzy żyć muszą dłużej, których życie trwa nie latami, a wiekami, wbrew prawdzie przyrodzenia ludzkiego.

...Twierdzę raz jeszcze, że bramy przepastne śmierci dla niektórych ludzi nie istnieją. Świadczą o prawdzie wielkości takiej, że prawa wielkości są inne, niż prawa małości. Gdy warstwy ziemi otwartej przeliczę i widzę przeszłości gościńce, po której kroczy ludzkość i po których teraz stąpa historia, to widzę umoszczone twarde drogi, które ludzie, pokoleniami idąc w życie i pokoleniami umierając, mościli życiem swoim, tak, jak i śmiercią. Pokolenia, które zostawiły ślady, szkieletami i pracą codzienną i codziennym odpoczywaniem mościły gościńce trwałe i wieczne. Lecz wszędzie, gdzie gościńce mają skręty, wszędzie, gdzie załomy drogi, gdzie ludzi wahania i gdzie ludzi małych trwoga, stoją na załomach, jak drogowskazy, olbrzymie głazy, świadczące o wielkiej prawdzie bytowania. Stoją olbrzymie głazy samotne, lecz z nazwiskami, gdy ludzie giną bezimiennie...".

Tak mówił Józef Piłsudski o Juliuszu Słowackim. — A my dziś, czytając te słowa, mamy żywą świadomość, że Komendant również *„śmierć przezwyciężył i obcuje między nami"*.

Równo przed rokiem, dnia 19 marca — Polska znalazła się na „zakręcie" dziejowym. Czy myślicie, że to był tylko przypadkowy zbieg okoliczności, że właśnie w dzień Jego imienin Litwa przyjęła polskie ultimatum i nawiązała stosunki dyplomatyczne, a jak dziś wiemy — dobre sąsiedzkie stosunki z Polską — właśnie w dzień Imienin Komendanta, który tak bardzo tego pragnął?

Przed 6 miesiącami Polska znów się znalazła na wirażu dziejów i byliśmy świadkami tak powszechnego zjednoczenia woli narodu, że gdy padł rozkaz Naczelnego Wodza — „maszerować!" — to armia gen. Bortnowskiego była jak gdyby najczystszą soczewką, w której skupiły się serca i myśli wszystkich Polaków i niezłomna chęć wykonania rozkazu. I wróciła do Macierzy prastara piastowska Ziemia Zaolziańska!

*

Dziś uroczyście święcimy dzień Imienin Komendanta. I znów chwila ta zbiega się z przełomowym momentem, jaki przeżywa Europa w związku z wypadkami, które rozegrały się w ubiegłym tygodniu, tym razem już w bezpośrednim sąsiedztwie Rzeczypospolitej. Przed kilku dniami na przełęczach karpackich nastąpiło serdeczne powitanie armii węgierskiej przez armię polską. Zgodnie z tysiącletnią tradycją przywrócona została wspólna granica polsko - węgierska, będąca zrealizowaniem dążeń obu narodów, których tysiącletnia serdeczna przyjaźń sąsiedzka stanowi unikat w dziejach środkowo - wschodniej Europy.

W ubiegłym również tygodniu utracił swoją wolność naród czeski — ogłosiła swoją niepodległość Słowacja, by w parę dni później prosić o opiekę możnego protektora.

Jakież w tej dziejowej chwili jest stanowisko narodu polskiego? Wynika ono ze wskazań Wielkiego Marszałka.

Tak się złożyło, że przed 4 zaledwie tygodniami przybył do Polski jako prezes światowej organizacji kombatantów 11 narodów, biorących udział w wielkiej wojnie po obu stronach frontów — książę Sachsen - Coburg-Gotha. Ponieważ jest on również prezesem wszystkich kombatantów niemieckich, więc skorzystano z tej sposobności, by wraz z nim przybyli przedstawiciele niemieckich kombatantów. Pobyt ich w Polsce trwał trzy dni. Po dwudniowym pobycie w Warszawie pojechaliśmy do Krakowa, by złożyć hołd Komendantowi.

W czasie pożegnania powiedziałem księciu Coburg - Gotha i towarzyszącym mu przedstawicielom kombatantów niemieckich:

„Wczoraj zobaczyliście w Belwederze jak gdyby krótki przegląd życia naszego Wielkiego Marszałka. Widzieliście drogę Jego wędrówki na Sybir a zaraz potem oglądaliście domek magdeburski, gdzie był więziony w latach 1917/18. Dziś widzieliście na Cytadeli X pawilon, gdzie był więziony przez Moskali. Tam też w Cytadeli pokazaliśmy Wam dwa symbole 1½ wiekowej niewoli: szubienicę, na której zawisło tylu naszych bojowników o wolność — i stare drzewo, noszące po dziś dzień ślady kul, które przeszywały serca naszych braci.

Może komu z Was wydało się dziwne, że te brutalne symbole narodowego nieszczęścia i upokorzenia zachowujemy ku pamięci młodych polskich pokoleń? Czynimy to z całą świadomością! Chcemy, by pokolenia które po nas przyjdą, zachowały głęboko w pamięci: co znaczy, gdy naród utraci wolność! Chcemy, by wiedziały, jak wielkim skarbem jest wolność i wielkość narodu i państwa. By szli — gdy tego zajdzie potrzeba — do walki o wolność i potęgę Rzeczypospolitej z taką pogardą śmierci, z jaką ginęli ci nasi bracia w Cytadeli!...

Za kilka godzin pojedziemy do Krakowa, by w podziemiach katedry wawelskiej oddać hołd Wielkiemu Marszałkowi, który w pierwszym okresie odrodzenia Polski posiadał tak wielką władzę, jakiej nie miał żaden z królów naszych. Władzę tę oddał On w ręce przedstawicieli narodu, którzy Mu ją, jako Naczelnikowi Państwa, z powrotem przekazali.

Gdy jutro wyjedziecie z Krakowa i wrócicie do Waszej Ojczyzny — to zameldujcie Waszemu Wodzowi i opowiedzcie swoim Rodakom, że tu nad Wisłą, mieszka 35-milionowy naród, o którym mówią, że jest młody — choć ma za sobą tysiącletnią historię i tysiącletnią kulturę, że naród ten kilkakrotnie obronił własnymi piersiami cywilizację europejską, a odzyskawszy po 1½ wiekowej przerwie Wolność — ukochał ją miłością ogromną — że Naród ten pozbawiony jakichkolwiek zaborczych tendencyj — widzi najistotniejsze gwarancje swojej wolności przede wszystkim we własnych siłach! Tożż ukochał swoją Armię i jej Naczelnego Wodza!".

Wierzę, że Jego Kr. Wysokość ks. Coburg - Gotha przychylił się do mojej prośby i zameldował kanclerzowi o tym co widział i słyszał w Polsce!

*

My ze swej strony nie mamy tutaj nic więcej do dodania w związku z tymi zdarzeniami, jakie miały miejsce w ub. tygodniu, chcemy tylko przypomnieć komu należy słowa Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza wypowiedziane w roku 1935 w Krakowie:

„Jeżeli ktoś w kraju liczy na jakieś chwile słabości to jeszcze raz nieudolnie się przeliczy, a jeżeli ktoś z zewnątrz na taką okazję kalkuluje, to niech wie, że my po cudze rąk nie wyciągamy, ale swego nie damy. Nie tylko nie damy całej sukni, ale nawet guzika od niej. I niech wie, że to jest decyzja całego narodu".

A narodowi polskiemu chcemy dziś w dzień Imienin Komendanta w momencie, gdy jesteśmy świadkami wydarzeń o wielkiej historycznej doniosłości — chcemy przypomnieć słowa Marszałka, gdy w marcu ubiegłego roku powiedział:

„Historia, której powiew w tych dniach tak wyraźnie przeciąga nad naszymi głowami — od dłuższego czasu stawia Polakom pytanie: czy potrafią z serc swoich usunąć drobne nałogi i przyzwyczajenia a nawet sentymenty, by zrobić miejsce dla wielkiej, potężnej miłości Polski? Czy potrafią odróżnić rzeczy małoważne od rzeczy istotnie ważnych? Czy potrafią ujrzeć i rozstrzygnąć najważniejsze zagadnienie przeżywanego dziś przez nas okresu historycznego?".

Otóż na to pytanie dajemy jedną odpowiedź:

„Potrafimy, Panie Marszałku! Potrafimy!".

A ze swej strony dołożymy wszelkich starań byś taką samą odpowiedź, Panie Marszałku, usłyszał od wszystkich Polaków!

Dzień 18 i 19 marca w Polsce

Tradycyjnym zwyczajem oba te dni patronów Pierwszego i Drugiego Marszałka Polski przemieniły się i w tym roku w wielką i powszechną manifestację serca.

Przodowała stolica — ale i na dalekich kresach zadźwięczały spiżowym brzmieniem serca obrońców Ojczyzny, deklarujących na zjeździe niepodległościowców z Wołynia gotowość obrony granic, jako najrzewniejszy wyraz hołdu dla Twórcy tych granic, oraz jako najmilszy upominek dla Jego Następcy, Naczelnego Wodza.

Prawdziwym dzwonem roznosić się będzie codziennie nieśmiertelna chwała Józefa Piłsudskiego dokoła pobojowiska z pod Czarkowa, mieszkańcy bowiem miejscowej parafii Stary Korczyn postanowili dla uczczenia dnia imienin Wielkiego Marszałka ochrzcić Jego Imieniem najpiękniejszy z 4 dzwonów ofiarowanych dla swego kościoła.

Z całego szeregu obchodów imieninowych jakie urządzały związki sfederowane w całej Polsce, wymienić należy meldunek Legionistów krakowskich, zawierający syntezę naszych uczuć i wierzeń:

„Z Oleandrów krakowskich, z „Domu Józefa Piłsudskiego", przesyłamy Ci najserdeczniejsze życzenia w dniu Twych Imienin.

Meldujemy posłusznie, że Legioniści w Oleandrach oraz kombatanci stoją w karnych szeregach gotowi na Twe rozkazy.

Nieśmiertelny duch Komendanta czuwa nad nami z Wawelu".

Kalendarzyk historyczny

1 kwietnia 1656 r. po wyzwoleniu kraju z najazdu szwedzkiego król Jan Kazimierz przybył do Lwowa ,i dając wyraz powszechnemu uczuciu, ogłosił w katedrze lwowskiej Matką Boską patronką i „Królowa Korony Polskiej“, oraz ślubował w imieniu narodu, że „po przywróceniu pokoju postara się, aby lud Królestwa od uciemiężenia i niesprawiedliwych ciężarów był oswobodzony“.

1 kwietnia 1914 r. ukazał się Nr. 1 „Strzelca“. czasopisma Związku Strzeleckiego, z artykułem Józefa Piłsudskiego p. t. „Z wojny bałkańskiej“.

2 kwietnia 1917 r. początek wielkiej zwycięskiej ofensywy angielskiej przeciw Niemcom pod Arras.

3 kwietnia 1849 r. zmarł w Paryżu Juliusz Słowacki, genialny poeta polski; zwłoki jego spoczywają obok Mickiewicza na Wawelu.

4 kwietnia 1794 r. Tadeusz Kościuszko odniósł zwycięstwo nad Rosjanami w bitwie pod Racławicami; odznaczyli się w niej włościanie krakowscy pod wodzą Bartosza Głowackiego.

5 kwietnia 1656 r. Stefan Czarniecki odniósł zwycięstwo nad Szwedami pod Warką. w Grójeckim.

5 kwietnia 1917 r. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej wypowiedziały wojnę Niemcom.

8 kwietnia 1861 r. podczas pochodu patriotycznego na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie wojsko rosyjskie dało kilkanaście salw karabinowych do bezbronnej ludności. Padło 200 zabitych i około 400 rannych. Była to jedna z najkrwawszych manifestacji, poprzedzających powstanie 1863 r.

9 kwietnia 1241 r. książę krakowski Henryk Pobożny stoczył z Tatarami bitwę pod Lignicą, na Śląsku. W walce tej poległ książę Henryk i kwiat rycerstwa polskiego, lecz dalszy pochód Tatarów został powstrzymany.

10 kwietnia 1525 r. książę pruski, a poprzednio wielki mistrz krzyżacki, Albrecht brandenburski, uznał się za lennika Polski i złożył królowi Zygmuntowi Staremu hołd na rynku krakowskim; scenę tę odtworzył Jan Matejko na znanym obrazie pt. Hołd Pruski.

10 kwietnia 1831 r. generał Ignacy Prądzyński odniósł świetne zwycięstwo nad Rosjanami pod Iganiami, w Siedleckim.

15 kwietnia 1919 r. Marszałek Piłsudski w kwaterze w Skrzybowcach wydał rozkaz zajęcia Wilna.

Zespolenie serc

(n) Ktokolwiek miał złudzenia, że na tle naszych wewnętrznych nieporozumień, czy nawet tarć, będzie mógł haftować wyrób o losie naszego Narodu i rozmiarach siły naszego młodego Państwa, pozbyć ich się musiał w dniach ostatnich wielkiego europejskiego znaczenia sięgającego, przełomu.

I im prędzej te złudzenia odrzuci, tym lepiej dla niego.

Albowiem ponad naszymi wewnętrznymi sprawami istnieje sprawa ponad wszystko ważna, wszystkich obowiązująca, wszystkim droga. Nie mechanicznym zarządzeniem, jeno głęboką do cna rozumianą przez wszystkich miłością.

Oto jest sprawa naszej niepodległości i całości, która jest sprawą honoru każdego Polaka. To jest sprawa, w obliczu której cichną swary, znikają różnice, ustępując miejsca istotnemu zjednoczeniu w entuzjaźmie bojowym. Gdyż dobrze wiemy, po wielekroć dojmującą dolą niewoli przekonań, że bez wolności, bez niezależności własnego Państwa fikcją jest własność, złudzeniem sprawiedliwości, rzeczywistością jest tylko niewola i posłuch dla obcej woli.

Przeto dla nikogo w Polsce nie jest niespodzianką, że zagrożenie całości i niepodległości znaczy dla każdego, kto jej zagraża, wojnę. Wojnę nieubłaganą, upartą, zawziętą, wojnę, w której wola zwycięstwa przemaga śmierć

Nigdy na przestrzeni dziejów nie przerażała ani osłabiała nas liczba przeciwnika, ani jego bogactwo środków wojennych. Wiele razy stawaliśmy wobec znacznie liczniejszych i lepiej wyposażonych sił przeciwnika, w dziejach naszych odnosiliśmy zwycięstwa w stosunku jak 1:3 — ale pola nie ustępowaliśmy.

Tak jest i będzie teraz i zawsze. Tym bardziej że po odrodzeniu bardziej, niepomiernie bardziej świadomym czynem pali się w Narodzie polskim żądza wolności. Tym bardziej, że czynność naszego Narodu i wrażliwość dumy narodowej została spotęgowana niepomiernie przez przeniknięcie w najszersze masy poczucia odpowiedzialności za wielkość Narodu i Państwa. Głęboka wiara w Wodza Naczelnego, w wojsko i w siły żywe Narodu dają nam ten spokój i zrównoważenie, które pozwala stwierdzić: jestem pewny!

To zespolenie serc, jakiego świadkami jesteśmy w dniach ostatnich, ten entuzjazm dla sprawy obrony i gotowości bojowej, jaki obserwujemy na wioskach w województwie nowogródzkim, czy wielkich halach fabrycznych na terenie Śląska czy Zagłębia kieleckiego — zostaną trwałą wartością. Może tych batalionów, które się samorzutnie tworzą po osiedlach robotniczych, Polska nie będzie potrzebowała, ale kapitał moralny, włożony przez masy w ten akt odania się bez zastrzeżeń i bezpośrednio dla sprawy walki, gdyby zaszła potrzeba, ten kapitał — powtarzamy — pozostanie na zawsze, — nie tylko jako pamięć, lecz i jako imperatyw przekucia nastroju, napięcia w wyjątkowej sytuacji na codzienne tworzywo.

Pogłębi on niewątpliwie ogromnie przekonanie o zespolenie się najszerszych warstw z Państwem własnym i umocnieniu wspólnoty narodowej.

Przekreśli wiele podziałów, wyrówna rowy i brózdy, zasypując je granitem współdziałania. Winien się ten kapitał procentować wzmożonym, a powszechnym, — podkreślamy — powszechnym współczuciu dla umacniania, doskonalenia, bogacenia naszej rzeczywistości, by jej twórcze, zdobywcze wartości narastały w tempie tysiąckrotnie przyspieszonym.

Albowiem nie wiemy, kiedy, o jakiej porze zażąda od nas historia działania krwią i żelazem!

Zwarcie szeregów

W odrodzonym państwie polskim, po dwudziestu latach niepodległego bytu następuje powoli odrodzenie duszy narodu.

Ginie wyrodny typ pieniacza, nieśmiertelnego Siecińskiego, zawalidrogi, gotowego każdej chwili i przeciw każdemu gardłować i w każdej sprawie oponować. Typ, który dziś do Sasa, a jutro do lasa, aby pojutrze pójść inną drogą. Gęba pyskata, co to klęła się raz Marią, raz diabłem, prawiła o miłości Rzeczypospolitej po to, by rwać ja na strzępy na służbie tego lub innego oligarchy, zrywać uchwały oraz konfederować się wiecznie gwoli nierządowi.

Ginie stopniowo pasożyt idei — człowiek, dla którego wewnętrzna treść idei oraz jej ucieleśnienie w życiu — są kwestią drugorzędną, jeżeli nie obojętną zupełnie, który jednak czepia się pewnego prądu, kierunku, hasła, dlatego — żeby coś na tym osobiście zarobić.

Do przeszłości przechodzi niepochlebne powiedzenie o nas: „Polacy żyją nie po to, aby się popierać lecz żeby się zagryzać“...

Co znaczy jedna wola i zgodne pragnienie całego narodu — wiemy dobrze z ostatnich doświadczeń z Litwą, jak też w sprawie Śląska Zaolziańskiego.

Budzi się w Polsce miłość, której braku nam zawsze zarzucano, ginie widmo „liberum veto“ wykazujące, jakieśmy żyli bez miłości nie tylko współbraci, lecz nawet bez dobrze zrozumianej miłości Ojczyzny.

A nie tak dawno, bo jeszcze w roku 1926-ym Marszałek Piłsudski wyrzucał narodowi naszemu:

„Naród odrodził się w jednej tylko dziedzinie, w dziedzinie walki orężnej... we wszystkich innych dziedzinach — odrodzenia nie znalazłem“.

„Specjalnie człowiek nie chce szanować największej potęgi swego żywiołu — pracy zbiorowej, chociaż ta właśnie, największe cuda tworzy“.

Wielki Marszałek uczył:

„Gdy bracia żywią miłość ku sobie, wiąże się węzeł między nimi mocniejszy nad inne węzły ludzkie“.

On, Marszałek Piłsudski — potęgą swej woli, płomiennym patriotyzmem i niezrównaną głębią duszy, wyznaczywszy Polsce należne miejsce w społeczności narodów, przebudowywał i psychikę Polaka.

I częściowo dokonał tego cudu.

Coraz więcej dziś mamy ludzi gotowych do działania wszędzie w zgodnym zespole, coraz mniej zaś tych, dla których sprawy tego świata kończą się na ich własnym „ja“ i na najbliższych ich potrzebach.

Dziś, gdy napór wydarzeń jest z dnia na dzień coraz większy, musimy o tym szczególnie pamiętać. Przed Polską w chwili obecnej stoją zadania wielkie. Zadania te polegają na jak najmocniejszym ugruntowaniu własnej potęgi. Nakazem dziejowym, wynikającym z obecnych przemian, jest „zwarcie szeregów“, zwarcie nie tylko na święta, ale i na codzień.

Chwila dzisiejsza, pełna dynamizmu i witalnej energii, narastająca nowymi zagadnieniami i problemami — wymaga zgody i skupienia na każdym odcinku. Solidarność nasza winna być wyrazem wielkiego obywatelskiego poczucia, poczucia odpowiedzialności wobec historii i wobec Państwa.

Brzmienie Konstytucji Kwietniowej, której twórcą był Wielki Marszałek, nakazuje też nam ten obowiązek. Mówi ona wyraźnie o współudziale społeczeństwa w pracy państwowo - twórczej.

Tworzyć potęgę państwa musi więc cały naród. Cały naród bierze odpowiedzialność za jego losy.

Gdy zaczyna przygasać potężny ogień miłości, gorejący we wszystkich duszach obywateli, gdy miejsce poświęcenia dla wspólnej sprawy zajmować zaczyna egoizm osobniczy, gdy prywata bierze górę nad dobrem ogólnym — słowem, gdy część duszy, która stanowi część wielkiej duszy narodu, zanika na rzecz rozrostu wyłącznie duszy indywidualnej, osobistej — przychodzi — koniec narodu. Mamy to na przykładzie z Czechami.

Zwierzę w trosce o swój żywot i w walce o swój byt, rządzi się tylko egoizmem. Ono myśli tylko o sobie. Jemu nie poczytujemy to za złe.

Człowiek jednak, przez utworzenie duszy narodu, rozdwoił poniekąd swoją psychę. Wielka dusza narodu pociąga go ku dobru ogólnemu, ku poświęceniu, ku altruizmowi — bo naród — to jedność, wymagająca jak najsilniejszego podporządkowania interesu osobniczego — interesowi narodowemu, a więc dobru publicznemu.

Egoizm zwierzęcy jest usprawiedliwiony i konieczny. Egoizm zaś człowieka — jest złem, jest wadą i jako taki, słusznie, zarówno przez instynkt narodowy, jak i przez prawo obyczajowe — winien być potępiony.

Al. Anik-Nikończuk

Zmiana mapy Europy Środkowej

Nie przypuszczali zapewne twórcy traktatu wersalskiego, że dzieło ich, zdawałoby się oparte na mocnych podstawach, będzie systematycznie niszczone przez rozbitego przeciwnika. Niemcy nie tylko odbudowały swoją potęgę, ale ostatnimi posunięciami obaliły wiele postanowień Wersalu. Militaryzacja Nadrenii, wprowadzenie powszechnej służby wojskowej „Anschluss" Austrii i wreszcie niedawne rozbicie Czecho-Słowacji, oraz zajęcie kraju Kłajpedzkiego — oto zdobycze polityki niemieckiej, wzmacniające siłę militarną Rzeszy i pobudzające apetyt Hitlera.

ROZKŁAD REPUBLIKI PRASKIEJ

Likwidacja republiki czesko-słowackiej jest nie tylko przejawem niemieckiego dynamizmu. W procesie tym, przeprowadzonym etapami, wystąpiła też dobitnie słabość tego systemu politycznego, jaki powstał w Wersalu i był podtrzymywany przez Ligę Narodów. Idea bezpieczeństwa zbiorowego, wiara w obcą pomoc i nadzieje na wieczny pokój pogrzebane zostały przy pierwszej mocniejszej akcji tych, którzy zaryzykowali.

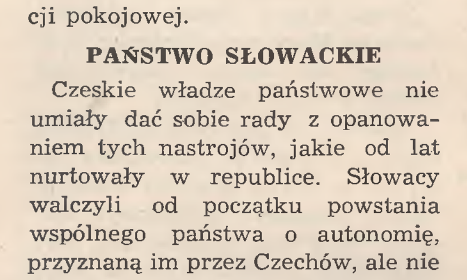
Było zresztą do przewidzenia, że państwo czesko-słowackie nie utrzyma się w dotychczasowej formie po odstąpieniu Rzeszy Sudetów, Polsce Zaolzia i Węgrom terytoriów etnograficznie węgierskich. Nikt nie spieszył się z gwarancją granic nowej Czechosłowacji, gdzie ujawniły się dalsze rysy. Dążenia niepodległościowe Słowaków i odśrodkowe tendencje na Rusi Podkarpackiej, podsycane przez Berlin, zapowiadały koniec tego państwa z nieprawdziwego zdarzenia, powstałego jedynie w wyniku zakulisowych targów i macherek w czasie konferencji pokojowej.

PAŃSTWO SŁOWACKIE

Czeskie władze państwowe nie umiały dać sobie rady z opanowaniem tych nastrojów, jakie od lat nurtowały w republice. Słowacy walczyli od początku powstania wspólnego państwa o autonomię, przyznaną im przez Czechów, ale nie udzieloną w praktyce. Autonomiczny ruch słowacki przekształcił się po okrojeniu Czecho-Słowacji w ruch niepodległościowy, podsycany przez Berlin, który widział swoje korzyści w tej akcji i potrafił, jak to widzieliśmy, wyciągnąć kasztany z ognia słowackimi rękoma.

Gdy Czesi zorientowali się we właściwym charakterze dążeń słowackich, było już za późno. Premier słowackiego rządu krajowego ogłosił w Berlinie niepodległość Słowacji, oddając nowopowstałe państewko pod opiekę kanclerza Hitlera, który wspaniałomyślnie wyraził zgodę na objęcie tej opieki.

Pomiędzy Słowacją a Rzeszą został zawarty układ, na mocy którego Rzesza objęła ochronę politycznej niezależności państwa słowackiego oraz nienaruszalności jego obszaru. „Opieka" ta przejawiła się przede wszystkim w obsadzeniu Słowacji przez wojska niemieckie oraz rozpoczęciu budowy urządzeń wojskowych w części zachodniej Słowaczyzny. Dalej układ zagwarantował Rzeszy bezpośredni wpływ na tworzenie słowackiej siły zbrojnej, oraz prowadzenie polityki zagranicznej. Słowacja znalazła się więc pod całkowitym wpływem Rzeszy, która dla zamydlenia oczu niedojrzałego politycznie narodu zgodziła się na utrzymywanie fikcji niepodległości państwowej.



WĘGRY ZAJĘŁY RUŚ

Równocześnie z oderwaniem się Słowacji od Pragi wojska węgierskie zajęły Ruś Podkarpacką, osiągając wspólną granicę z Polską. Akcja węgierska zlikwidowała ognisko ustawicznych fermentów i niepokojów, jakim stała się Ruś Podkarpacka, gdzie napływowe elementy ukraińskie próbowały tworzyć Piemont państwa ukraińskiego.

Polska polityka zawsze uznawała, że taki stan rzeczy nie da się utrzymać na dalszą metę. Akcja Węgier przyjęta też została przez nas pozytywnie, gdyż przez zajęcie Rusi przez wojska węgierskie nie tylko zostało zlikwidowane gniazdo antypolskiej irredenty za naszą południową granicą, ale też otrzymaliśmy bezpośrednie połączenie z naszym odwiecznym przyjacielem, narodem węgierskim.

PROTEKTORAT CZECH I MORAW

Ostatni wszakże gwóźdź do trumny republiki czeskiej wbili sami Czesi. Prezydent Hacha, widząc nieuchronny rozkład państwa, zgodził się na niemieckie żądania zajęcia Czech i Moraw. Berlin wystąpił w roli gwaranta pokoju w tej części Europy i aby zapobiec dalszym wypadkom wystosował do Pragi żądanie całkowitego podporządkowania się Rzeszy.

Sytuacja była niewątpliwie ciężka dla Czechów. Niemieckie żądania godziły w podstawy bytu niepodległego, a jednak prezydent Hacha i minister spraw zagr. Chvalkovsky położyli swoje podpisy pod układem, oddającym Czechy i Morawy pod panowanie niemieckie. Wojska i oddziały partyjne zajęły Pragę i cały kraj. Olbrzymie zapasy broni i amunicji dostały się w ręce niemieckich władz wojskowych. Ani jeden strzał nie padł w obronie niepodległości. Czesi pokornie dali sobie nałożyć niemiecką obrożę, wzbudzając w całym świecie powszechne uczucia obrzydzenia i pogardy.

Z mapy Europy wykreślone zostało państwo czeskie. Na jego miejsce powstał protektorat Czech i Moraw, podporządkowany bez reszty Berlinowi. Dekret kanclerza Hitlera zapewnia wprawdzie „protektoratowi" możność rządzenia się autonomicznie, ale wszystko jest zależne od władz niemieckich, cywilnych i wojskowych. Rzesza udzieliła protektoratowi opieki wojskowej. Rzesza prowadzić będzie jego politykę zagraniczną.

Obecnie odbywa się w Czechach i na Morawach dostosowywanie życia do tego nurtu, jaki płynie w Niemczech. Wszystkie ważniejsze stanowiska i ośrodki dyspozycji politycznej, gospodarczej i kulturalnej objęli Niemcy lub ich zwolennicy z czeskiego komitetu wspólnoty narodowej. Kilkadziesiąt tysięcy oficerów, którzy złożyli broń bez słowa protestu, poszło do „cywila". W Pradze rządzi „Gestapo" a Czesi pracują dla „Wielkich Niemiec".

LITWA STRACIŁA KŁAJPEDĘ

Dynamizm polityki niemieckiej nie ograniczył się jednak do Europy środkowej. Niemcy zyskały też nową pozycję nad Bałtykiem odbierając Litwie kraj Kłajpedzki, odłączony od Rzeszy postanowieniami traktatu wersalskiego. Litwa znalazła się wobec groźby niemieckiej akcji zbrojnej i musiała ustąpić. Zawarty pomiędzy Rzeszą a Litwą układ ustalił formy korzystania przez Litwinów z portu kłajpedzkiego, który był jedynym portem litewskim. Wojska niemieckie w obecności kanclerza Hitlera wkroczyły na obszar kraju Kłajpedzkiego.

Utrata Kłajpedy umocniła Niemców u ujścia Niemna. Zwiększyło się w ten sposób nie tylko zagrożenie republiki litewskiej, ale i całej Nadbałtyki. Stąd też możemy obecnie obserwować konsolidację państw bałtyckich, oraz wzmacnianie ich siły i spoistości wewnętrznej.

NIEMIECKO-RUMUŃSKI UKŁAD GOSPODARCZY

Omówione powyżej posunięcia polityki niemieckiej poparte były groźbami akcji zbrojnej. Wydarzenia te wytworzyły w świecie atmosferę strachu, który podyktował Rumunii zawarcie układu gospodarczego z Rzeszą, oddającego w ręce niemieckie wiele dziedzin rumuńskiej gospodarki narodowej. Produkcję rumuńską będą rozwijali Niemcy, czerpiąc z olbrzymich bogactw wielkie korzyści. W ramach planu gospodarczego, ustalonego przez Rumunię w porozumieniu z Niemcami, przewiduje się eksport rumuńskich surowców do Niemiec i import wyrobów przemysłu niemieckiego. Niemcy będą wywoziły surowce, które są im tak bardzo potrzebne, sprzedając w zamian Rumunii broń, maszyny, urządzenia techniczne i t. p.

Przez zawarcie tego układu Rumunia w znacznej mierze znalazła się w kręgu niemieckiego oddziaływania gospodarczego, co dalej może sprowadzić niekorzystne dla niej oddziaływanie polityczne.

PRZECIWDZIAŁANIE MOCARSTW ZACHODNICH

Sukcesy — powiedzmy to sobie otwarcie — polityki niemieckiej wywołały zrozumiałe zaniepokojenie mocarstw zachodnich, które obawiają się wzrostu potęgi niemieckiej i zapowiedzianej już przez Rzeszę rozgrywki o kolonie. Zarówno Paryż, jak i Londyn, a nawet dalekie Stany Zjedn. poujęły kontrakcję przeciwko Niemcom. Wyraziło się to przede wszystkim w przyśpieszonym tempie zbrojeń. Kto wie, czy mocarstwa już nie zdecydowałyby się na zaatakowanie Niemiec, gdyby nie stało temu na przeszkodzie niedostateczne przygotowanie wojenne.

We Francji wydano więc serię dekretów, powiększających zbrojenia i przystosowujących pewne dziedziny życia gospodarczego na potrzeby wojny. W Anglii mówi się o wprowadzeniu powszechnej służby wojskowej.- Wizyta prezydenta Francji Lebruna w Londynie była manifestacją nieistniejącego na papierze, ale faktycznego sojuszu francusko-angielskiego.

Były też próby stworzenia jakiegoś bloku państw, które wystąpiłyby na terenie międzynarodowym z potępieniem niemieckiej agresji. Koncepcje te nie zostały jednak zrealizowane, gdyż państwa mniejsze nie wierzą w deklaracje, których było bardzo wiele, ale bezskutecznych. Poszczególne narody wolą więc przygotowywać się do przyszłej wojny, niż gołosłownymi demonstracjami zaogniać atmosferę stosunków międzynarodowych.

Jedno wszakże nie ulega już najmniejszej wątpliwości, a mianowicie to, że mocarstwa zachodnie widzą niebezpieczeństwo rozrostu Rzeszy i zdecydowały się nie dopuścić do dalszych w tym samym stylu posunięć. Anglia i Francja orzekły już, że ewentualna agresja Niemiec wobec Szwajcarii, Belgii i Holandii będzie „casus belli" (przyczyna wojny).

Na wschodzie wszyscy patrzą na Polskę.

STANOWISKO WŁOCH

W przyszłej rozgrywce międzynarodowej wielkie znaczenie posiada stanowisko Włoch. Wprawdzie Włochy są związane z Niemcami układem, wprawdzie deklarują wolę dalszej współpracy, ale przecie na tym związku, określanym mianem „osi Rzym-Berlin", jak dotychczas tuczą się tylko Niemcy. Włoski partner nie odnosi specjalnych korzyści, a co więcej nie jest informowany o zamiarach Berlina, jak to było ostatnio.

Ostatnia mowa Mussoliniego wnosi wiele interesujących akcentów do polityki międzynarodowej. Przede wszystkim Mussolini nie zachwyca się posunięciami Rzeszy w Europie środkowej, chociaż uznaje, że wypadki musiały potoczyć się w kierunku rozkładu republiki czeskiej. Dalej Mussolini wyraźnie przestrzega Niemcy przeciwko usiłowaniom pchania się nad Adriatyk, który jest „zatoką" Morza Śródziemnego i terenem jedynie wpływów włoskich i jugosłowiańskich.

Śmiałość polityki Mussoliniego przejawia się również w zadeklarowanej chęci nawiązania rokowań z Francją na temat włoskich rewindykacyj kolonialnych. Gdy dawniej żądania włoskie obejmowały nawet Niceę i Korsykę, obecnie Mussolini sprecyzował je i ograniczył tylko do Tunisu, Dżibutti i kanału Sueskiego.

WIERZYMY W MOC WOJENNĄ POLSKI

Na tle tych burzliwych wydarzeń, jakież jest stanowisko Polski?

Z całym uznaniem trzeba tu przede wszystkim podkreślić, że społeczeństwo polskie wykazało w dniach ostatnich wielki hart ducha i zdecydowanie. Polska nigdy nie uzależniała swojej polityki od obietnic międzynarodowych, nigdy nie łudziła się, że ktoś na wypadek trudności przyjdzie nam z pomocą. Wierząc w swoje własne siły, pokładając całą nadzieję w bitności naszej armii i patriotyzmie całego narodu, obserwujemy rozgrywające się wypadki ze spokojem.

J. Białasiewicz

Święto Zjednoczenia Marynarzy Rez.

Do niedawna, społeczeństwo polskie traktowało Marynarkę Wojenną i marynarzy niemal jako element dekoracyjny naszych sił zbrojnych, oklaskiwanych przy defiladach, czy obchodach z większą lub mniejszą dozą sentymentu i hurra-patriotyzmu. W tym jedynie zamykał się stosunek wielu do zagadnień morskich Polski Odrodzonej.

Był to po dzisiejsze czasy sięgający refleks błędów naszych przodków, i wynik klęski ówczesnej myśli w Polsce.

Okresy upadku świetności Rzeczypospolitej, wreszcie z kolei rozbiory i powstania, przesłoniły w umysłach Polaków morze, a cały wysiłek pokoleń kierowany był na tory zaprzepaszczającej się niepodległości.

Wszystko to sprawiło, że z biegiem czasu o morzu zapomnieliśmy zupełnie i wydawać się mogło, że nieledwie w marzeniach się z nim tylko stykać będziemy.

I tylko hen, po całym świecie rozsiani, służąc pod obcą, a często i wrogą Polsce banderą, śnili Polacy sny o „Tej, co nie zginęła" i o biało-czerwonej banderze.

A tymczasem inne narody opływały nieznane lądy i morza, zajmując je ze wszystkimi znajdującymi się tam bogactwami w cieniu swych okrętów wojennych, podnosząc się do wyżyn potęg gospodarczych i politycznych świata.

Aż wreszcie gdy nadszedł dzień sprawiedliwości dziejowej, i krwawy wysiłek Narodu byt Polski odbudował, jęły się garnąć rzesze tych, co na obcych okrętach służąc, marzyli o potędze morskiej Rzeczypospolitej, a obok nich stanęli ci, co nie znając morza, pierwsi chcieli i dostąpili tego zaszczytu służby pod polską banderą.

Historia Polski Odrodzonej związana jest z wieloma postaciami marynarzy, którzy na polach bitew dali wymowne świadectwo swej wiernej służbie, zapisując się chlubnie na kartach chwały.

Wreszcie, gdy potęgą ducha i czynu polskiego przemieniliśmy wieś rybacką na port o światowej sławie, w którym splotły się wszystkie niemal języki świata, poprzez Polskę rozległo się wołanie: „Musimy uzbroić Polskę na morzu".

To hasło ma nas pobudzać do najwyższego wysiłku, stanowiąc sobą odzew na poszum Bałtyku do swych odwiecznych gospodarzy, a jednocześnie naprawić ma błędy tych, co o morzu polskim niegdyś zapomnieli.

Któż więc pierwszy ma stanąć w awangardzie Narodu, niosącego ofiary na rzecz Armii i Floty, jeżeli nie my, marynarze rezerwiści.

Marynarka Wojenna musi się znaleźć w kręgu powszechności świadczeń, aby mimo niewystarczających ustawowych środków do jej rozbudowy, nadrobić wielkie istniejące dotąd braki i rozbudować ją na miarę wielkości naszego Narodu.

Mamy bowiem do wyboru dwie możliwości — jak powiedział Wódz Naczelny — „albo będziemy Państwem wielkim i przodującym, albo nas nie będzie wcale".

Te słowa Wodza Naczelnego muszą znaleźć swoj wyraz i w zagadnieniach morskich i stać się, jak u innych narodów, drugim katechizmem, który ojcowie i matki wpajać będą w dusze swych dzieci, podnosząc kult oręża polskiego i jego świetnych tradycji rycerskich.

My więc rezerwiści marynarze mamy nieść w szerokie masy świadomość, że rozbudowa Marynarki Wojennej jest historyczną koniecznością, zatrudnieniem tysięcy bezczynnie opuszczonych rąk robotnika polskiego, pozyskaniem nowych bogactw i rynków zbytu, wreszcie zabezpieczeniem naszego wyjścia w świat szeroki, a nade wszystko uzyskaniem własnych kolonii i możliwością powrotu milionów Polaków, tułających się za chlebem na obczyźnie i zapominających języka swych ojców.

Musimy więc ciągle i niezmordowanie nieść pod strzechy chłopskie, do izb robotniczych i do pałaców możnych słowa prawdy o Armii i Marynarce Wojennej i niby współcześni Prometeusze zapalać w umysłach płomienie miłości, poświęcenia i ofiarności na rzecz wzmożenia obronności Polski na lądzie, morzu i w powietrzu.

W podjętym przez nas dobrowolnym wysiłku żołniersko-społecznym, nie możemy ustać na chwilę, jak nie możemy ustalać granic swoich zamierzeń, bowiem nie może być żadnej granicy w podniesieniu wielkości i potęgi Polski. Wiemy dziś bowiem doskonale, że nie możemy liczyć na pomoc cudzą, bowiem ci, którzy tak rozumowali, zostali wykreśleni z mapy świata, obarczywszy się w historii klątwą przyszłych pokoleń.

Obowiązek nasz jest tym szczytniejszy, że przyjęliśmy go w imię spólnoty nierozerwalnej z Polską i poczuciem odpowiedzialności za Jej losy.

Droga do pełnego urzeczywistnienia naszych ideałów jest długa i uciążliwa. Lecz jak niegdyś wśród wichrów i burz czy w obliczu niebezpieczeństwa nie znaliśmy przeszkód, tak i dziś ufamy swym siłom, które nas zawieść nie mogą.

*

Drugi Walny Zjazd Delegatów Związku Marynarzy Rezerwy R. P. zastaje nas daleko liczniejszych aniżeli w roku ubiegłym.

Rzucone na poprzednim Zjeździe hasło zjednoczenia marynarzy rezerwy w jednej wielkiej rodzinie, zostało osiągnięte w znacznym stopniu. Dziś fakt zjednoczenia dwu organizacji marynarskich w jeden nierozerwalny Związek Marynarzy Rezerwy jest wymownym dowodem, że wskazania Wodza Naczelnego Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza o konieczności zjednoczenia Narodu znalazły swój pełny wyraz na odcinku rezerw Marynarki Wojennej.

Przynosi to nam zaszczyt, a jednocześnie potwierdzenie, że zamierzenia nasze osiągnięte bez sztucznych czy efektownych środków, dokonywane w trudnych warunkach uzyskały trwały fundament, oparty na wspólnych przeżyciach wojennych, tradycjach żołnierza i marynarza, a nade wszystko na głębokim zrozumieniu obowiązku dalszej i nieprzerwanej służby w dziele utrwalania wielkości i potęgi Polski.

Stając więc wielotysięczną gromadą obok bratnich organizacji kombatanckich, tworzymy z nimi wspólnie wielką rodzinę żołnierską, zwartą w myśli i działaniu, czujną na grożące Polsce niebezpieczeństwa tak wewnętrzne jak i zewnętrzne.

Nakłada to więc na nas obowiązek, byśmy zachowując zawsze postawę, nacechowaną dyscypliną

Prezydium Zarządu Głównego



Józef Walewski



Czesław Petelenz



Jan Syska



Jan Piotrowski



Jan Hordliczka



Kazimierz Zioło

Skład Zarządu Głównego

Warszawa — 4, Łomżyńska 6.

Prezes: Komandor Czesław Petelenz, (tel. sł. 566-00, w. 82).
I wiceprezes: por. mar. Józef Walewski, (telef. sł. 566-00, w. 77).
II wiceprezes: Jan Syska.
Sekretarz generalny: Jan Piotrowski, (telef. sł. 515-12).
Zast. sekr. por. Edmund Grządziński.
Skarbnik gener.: Kazimierz Zioło, (telef. sł. 566-00, w. 77).
Referent organiz.: por. Henryk Kański, (telef. sł. 566-00, w. 77).
Referent Kultur.-oświat. kpt. mar. Karol Taube, (telef. sł. 6-77-55).
Czł. Zarządu: Henryk Lange,
„ „ Marian Wiśniewski,
„ „ Mieczysław Grosicki,
„ „ Benedykt Starzyński,
„ „ Franciszek Jędrzejewski,
Komendant Główny kpt. mar. Jan Hordliczka, telef. 6-77-55.

Odezwa na Zjazd w Katowicach

II Walny Zjazd Delegatów ZMR. poza doroczną uroczystością i przeglądem naszych osiągnięć w życiu organizacyjnym na przestrzeni roku minionego, będzie w roku bieżącym momentem szczególnie uroczystym w historii Związku.

W szeregi nasze wstępują Koledzy zgrupowani w 17 Oddziałach Związku Byłych Marynarzy na Śląsku, stanowiący sobą stary i wypróbowany element w służbie marynarskiej i żołnierskiej, jak również wielu zasłużonych Bojowników walk o Niepodległość i Powstań Śląskich.

Również znajdują się wśród nas przedstawiciele nowootwartych Oddziałów, którzy po raz pierwszy będą uczestniczyli w naradach i uroczystościach Zjazdu.

Fakt zjednoczenia się obu organizacji, obecność nowych Kolegów delegat. Oddziałów jest wymownym dowodem naszej żywotności organizacyjnej i realnym dowodem ciągłego rozwoju Związku.

Przynosi to nam zaszczyt i potwierdzenie, że wyniki naszego zamierzenia zyskały trwały fundament, oparty na naszych wspólnych przeżyciach wojennych, tradycjach żołniersko-marynarskich, a nade wszystko, na głębokim zrozumieniu obowiązku i konieczności dalszej i nieprzerwanej służby w dziale utrwalania wielkości i potęgi Polski.

Powiększone grono uczestników Zjazdu, wreszcie udział w nim przedstawicieli Władz, Armii i Marynarki, oraz bratnich Organizacji Kombatanckich, wpłynie niewątpliwie na powagę i podniosłość uroczystości. Nakłada to więc na nas wszystkich obowiązek, abyśmy dali wyraz tym nastrojom, zajmując postawę nacechowaną sprawnością i dyscypliną organizacyjną, dając przykład młodemu pokoleniu rezerw Marynarki Wojennej, które jak ongiś obejmując po nas straż nad Morzem Polskim, przejmie kult ducha żołnierskiego i tradycji marynarskich, szerzonych przez Związek Marynarzy Rezerwy.

Wyrazem naszej jednolitości w myśli i działaniu, będzie akt ślubowania, w którym zobowiążemy się dobrowolnie do ciągłej i wytężonej pracy na rzecz dobra Polski, oddając się pod rozkazy Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Śmigłego - Rydza i Admirała Świrskiego.

II Walny Zjazd Delegatów w Katowicach

i sprawnością organizacyjną, dali przykład młodemu pokoleniu rezerw Marynarki Wojennej, które jak ongiś objęło po nas straż polskiej bandery, tak przejmie też kult ducha żołniersko - marynarskiego, szerzony przez Związek Marynarzy Rezerwy!

Ślubując zaś wierność dla Sprawy Ojczystej, będziemy zawsze gotowi na każde wezwanie Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego, Wodza Naczelnego, Maszałka Edwarda Śmigłego - Rydza i Szefa Kierownictwa Marynarki Wojennej, Admirała Jerzego Świrskiego ,aby wzmóc nowym wartościami i przekazać następnym pokoleniom spuściznę krwi i życia tych co z imieniem Polski na ustach walczyli i umierali. wypełniając ich testament idei, której na imię Wielka i Potężna Polska!

Jan Piotrowski



Od lewej siedzą: J. Piotrowski, por. J. Graniczny kmdr. Cz. Petelenz, kpt. M. Fortyn, por. S. Sidełko.
Od lewej stoją: por. E. Grzędziński, por. J. Walewski, J. Termin, M. Grosicki, por. F. Fronczek, M. Wiśniewski.

Organizowanie marynarzy rezerwy

Idea zjednoczenia rezerwistów Marynarki Wojennej zapoczątkowana została w 3 miastach Rzeczypospolitej: Katowicach, Poznaniu i Łodzi.

W okresie Powstań Śląskich o wyzwolenie prastarych ziem Polski bierze czynny udział w walkach Batalion Szturmowy Marynarzy, złożony ze starych żołnierzy, niejednokrotnie uczestników wielkiej wojny, roku 1920 i Powstania Wielkopolskiego. Batalion odznacza się w każdej niemal bitwie, czego dowodem jest znaczna ilość odznaczonych za odwagę.

Po zakończeniu powstania marynarze, pragnąc utrwalić bojowe tradycje marynarza-żołnierza, osiągnięte pod dowództwem: p. kpt. mar. Roberta Oszka, którego nazwisko związane jest z historią walk powstańczych — organizują się w „Związek Byłych Marynarzy", który w krótkim czasie pokrywa siecią Oddziałów cały Śląsk, stając obok Związku Powstańców Śląskich na straży granic Rzeczypospolitej.

Jest to zatem najstarsza organizacja marynarzy rezerwy, a nade wszystko, oparta na wielkim i trwałym fundamencie moralnym, zapoczątkowana w ogniu walk i trudów wojennych.

W roku 1926 w Poznaniu, grono marynarzy rezerwy z por. Jerzym de Latour i bosmanem Wiktorem Klichem na czele, powołuje do życia „Stowarzyszenie Marynarzy Rezerwy", przekształcone niedawno na „Związek Towarzystw Marynarzy Rezerwy", która rozwija akcję organizacyjną w Poznaniu, Szamotułach, Ostrowiu Wlkp., Jarocinie, Jaworznie i Krakowie.

W Sosnowcu z inicjatywy por. Zygmunta Wojciechowskiego, powstaje Oddział obejmujący zasięgiem Zagłębie Dąbrowieckie.

W roku 1926 zawiązuje się w Łodzi „Związek Marynarzy Rezerwy" na którego czele staje komandor dr. W. Gąsiorowski i A. Trzciński, który przeprowadza prace na terenie Łodzi, Pabianic, Częstochowy, Radomia, Równego Wołyńskiego.

W ten sposób istnieją trzy niezależne od siebie organizacje, działające w ograniczonych stosunkowo zasięgach i pozostające w luźnym stosunku wzajemnym, pozbawione jednolitych form organizacyjnych i metod działania, jak również wojskowego charakteru, analogicznego do Związku Rezerwistów.

Działalność wymienionych stowarzyszeń zamyka się w akcji kulturalno-oświatowej, samopomocy, oraz sporadycznego udziału w obchodach narodowych i państwowych, współpracy z Ligą Morską, Federacją PZOO i innymi, na poszczególnych terenach, przy czym przedstawiciele marynarzy zasiadają we władzach tych organizacji.

W tych warunkach istniejące stowarzyszenia marynarzy nie mogą wypełnić zadań w skali szerszej, jak również wywierać wpływu na wzrastające rokrocznie szeregi rezerw Marynarki Wojennej w dziedzinie szkolenia, wychowania i przysposobienia fizycznego.

Niezależnie od istnienia zorganizowanych ośrodków marynarzy rezerwy, wielu z nich wstępuje do Związku Rezerwistów, w poszukiwaniu organizacji typu wojskowego. Zachowując tam swoją odrębność, będącą wynikiem psychiki marynarskiej, traktują oni swój pobyt jako czasowy. Tego rodzaju warunki istniały w Warszawie, gdzie z braku istnienia Związku Marynarzy Rezerwy, przeszło 100 marynarzy z kpt. Janem Hordliczką na czele, tworzy kompanię marynarzy w ramach Okręgu Stołecznego Związku Rezerwistów. Analogiczna sytuacja panuje w Gdyni, gdzie marynarze pod przewodnictwem komandora K. Jacynicza, zgrupowani są w Związku Rezerwistów.

Mimo rozproszenia organizacyjnego ,poszczególne ośrodki marynarzy osiągają pokaźne sukcesy w życiu społecznym, współpracując wydatnie na polu propagandy floty i morza. występując niejednokrotnie z inicjatywą uwieńczoną pozytywnymi wynikami.

Zasadniczo, pionierska praca jednostek ideowych osiąga podstawowy cel, jakim było pobudzenie ruchu społecznego marynarzy rezerwy, co znakomicie przyczyniło się do późniejszej akcji konsolidacyjnej.

W sierpniu 1937 roku powstaje w Warszawie Komitet Organizacyjny złożony w oficerów i szeregowych rezerwy Marynarki Wojennej, w składzie: przewodniczący komandor Czesław Petelenz, b. Zastępca Szefa Kierownictwa Marynarki Wojennej i Szef Sztabu, oraz członkowie: kpt. Jan Hordliczka, por. Walewski Józef, ppor. Wojciechowski Zygmunt i Jan Piotrowski z Warszawy, oraz Klich Wiktor i Apolinary Trzciński z Poznania i Łodzi. Komitet przeprowadza w szybkim tempie organizację Oddziału Warszawskiego oraz konsolidację istniejących Związków w jeden ogólnopolski Związek Marynarzy Rezerwy.

W październiku 1937 roku odbywa się w Warszawie I Walny Zjazd Delegatów, który powołuje centralne Władze Związku w osobach:

Prezes: komandor Czesław Petelenz, wiceprezes I: Józef Walewski, wiceprezes II: Jan Syska, sekretarz generalny: Jan Piotrowski, skarbnik generalny: Kazimierz Zioło, referent organ.: Zygmunt Wojciechowski, członkowie Zarządu: Benedykt Starzyński, Franciszek Jędrzejewski, Henryk Lange, Edmund Grzędziński.

Jednocześnie Zjazd deklaruje przystąpienie do Federacji PZOO, delegując do Rady Naczelnej Federacji prezesa Petelenza i sekretarza Piotrowskiego, przy czym prezes Petenz zostaje powołany do Zarządu Głównego Federacji, a sekretarz Piotrowski do Zarządu Stołecznego Federacji i Sekcji Kulturalno-Społecznej na stanowisko inspektora.

W ten sposób, na terenie Rzeczypospolitej funkcjonują dwie organizacje: „Związek Marynarzy Rezerwy" i „Związek Byłych Marynarzy" w Katowicach, który zachowując swoją odrębność organizacyjną, deklaruje swoją czynną współpracę nad zjednoczeniem marynarzy.

Z niezrozumiałych przyczyn natomiast Okręg Pomorski Związku Marynarzy Rezerwy odmawia udziału w akcji konsolidacyjnej, prowadzonej przez Warszawę i na zasadzie uchwały Zarządu Okręgu z komandorem ppor. W. Staszkiewiczem likwiduje już zorganizowane Oddziały w Toruniu, Bydgoszczy i Świeciu.

Powołany w tych warunkach ogólnopolski Związek Marynarzy Rezerwy składa się z 12 Oddziałów: Warszawa, Łódź, Poznań, Pabianice, Sosnowiec, Gniezno, Jarocin, Szamotuły, Ostrów Wielkopolski, Kraków, Równe Wołyńskie i Częstochowa.

Nowy Zarząd Główny wszczyna energiczną akcję, zmierzającą do nadania Związkowi jednolitych form statutowych i organizacyjnych i rozwoju szeregów Związku.

Członkowie Zarządu Głównego przekazują zorganizowany Oddział Warszawski nowemu Zarządowi z prezesem por. Edmundem Grzędzińskim na czele, który w ciągu niespełna pół roku doprowadza Oddział do stanu trzykrotnie liczebniejszego.

Prezes Zarządu Głównego komandor Petelenz wespół z sekretarzem generalnym Piotrowskim na zasadzie pełnomocnictw I Walnego Zjazdu, opracowują nowy statut dla Związku, w którym obok pierwiastków natury wojskowej, zostaje uwydatniony moment ścisłej zależności Związku od Szefa Kierownictwa Marynarki Wojennej, oraz PUWF i PW. jak również i współpracy z Federacją PZOO.

Statut zostaje zatwierdzony przez władze w sierpniu 1938 r. i w ślad za tym, po uprzedniej aprobacie p. admirała Swirskiego zostaje przedłożony Ministerstwu Spraw Wojskowych i Spraw Wewnętrznych projekt chorągwi, mundurów, bander i odznaki Związku.

Jednocześnie na mocy uchwały Zarządu Głównego zostaje powołana Komenda Główna Związku i na wniosek Zarządu mianowany Komendant Główny w osobie kpt. mar. Jana Hordliczki.

Na przestrzeni roku 1938 zostają zorganizowane Oddziały w Nowym Dworze, Płocku, Radomiu, Lublinie, Wilnie i Warszawie, oraz wszczęte prace przygotowawcze do powołania Oddziałów w Toruniu, Bydgoszczy, Włocławku, Ostrołęce i Lwowie, oraz pozyskanym Śląsku Zaolziańskim.

W roku 1939 uchwała Delegatów Związku Byłych Marynarzy w Katowicach deklaruje wcielenie tej organizacji do Związku Marynarzy Rezerwy R. P. z jednoczesnym przekształceniem Śląska na Okręg Związku Marynarzy Rezerwy. W dniu 12 lutego 1939 roku przedstawiciele obu organizacji podpisują akt zjednoczenia, którego pełna realizacja nastąpi na II Walnym Zjeździe Delegatów Związku Marynarzy Rezerwy w Katowicach dnia 2 kwietnia 1939 roku.

Program Zjazdu

Godz. 8.30 — Zbiórka uczestników w domu Tow. Czytelni Ludowych. (ul. Francuska Nr. 12);
„ 9.00 — Zbiórka Oddziałów do wymarszu;
„ 9.15 — Wymarsz do Kościoła Garnizonowego przy ul. Kopernika;
„ 9.40 — Msza Św.;
„ 11.00 — Złożenie wieńca na płycie Nieznanego Powstańca;
„ 11.00 — Złożenie wieńca na grobie ś. p. kapitana mar. woj. Roberta Oszka — pierwszego prezesa Zw. B. Marynarzy;
„ 12.00 — Otwarcie części I Zjazdu:
a) Oddanie hołdu pamięci Wielkiego Marszałka,
b) Zagajenie i wybór Honorowego Prezydium Zjazdu,
c) Przemówienie Prezesa Zarządu Głównego ZMR. komandora C. Petelenza,
d) Przemówienie Prezesa Zarządu Głównego ZBM. komandora F. Dyrny,
e) Akt zjednoczenia Związków,
f) Złożenie ślubowania żołnierskiego wierności dla Państwa, Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Wodza Naczelnego;
„ 14.00 — Przerwa dla gości zaproszonych do godziny 18.00;
„ 14.10 — Otwarcie II części Zjazdu i obrady Delegatów:
1) Odczytanie i przyjęcie protokułu z I Walnego Zjazdu Delegatów,
2) Zatwierdzenie przyjęcia Oddziałów Śląskich i nowo-otwartych Oddziałów;
3) Sprawozdania: a) z działalności Zarządu Głównego, b) finansowe i zatwierdzenie bilansu, c) Komisji Rewizyjnej Głównej, d) Komendanta Głównego ZMR, e) uchwalenie absolutorium Zarządowi Głównemu;
4) Wybór Komisji Rewizyjnej Głównej,
5) Wnioski: a) Zarządu Głównego, b) Oddziałów i Delegatów;
„ 18.00 — Zamknięcie obrad;
„ 18.30 — Obiad żołnierski.

Część I Zjazdu będzie transmitowana przez rozgłośnie Polskiego Radia.

Zarząd Główny Federacji PZOO reprezentować będzie na Zjeździe Marynarzy prezes Federacji Wojewódzkiej w Katowicach i prezydent miasta dr Kocur.

Zjednoczony po niespełna rocznej pracy Związek Marynarzy Rezerwy R. P. liczy w chwili obecnej w 43 ośrodkach organizacyjnych około 5.000 rezerwistów Marynarki Wojennej, niezależnie od wieku i stopnia, zarówno uczestników walk o Niepodległość, Powstań Śląskich i Wielkopolskich, walk roku 1918 — 1920 jak i młodych roczników rezerwowych.

Dotychczasowy wynik prac pozwala mieć nadzieję, że w ciągu kadencji obecnego Zarządu Głównego, upływającej w roku 1941, w szeregach Związku znajdą się wszyscy niemal rezerwiści marynarze, stając wespół z bratnimi organizacjami żołnierskimi u boku Armii i Marynarki, na straży Rzeczypospolitej Polskiej.

Działalność Zarządu Głównego

Rok 1938 upływa pod znakiem prac, zmierzających do nadania Związkowi jednolitych form organizacyjno - statutowych i rozwoju Związku.

Zarząd Główny opracowuje i wnosi projekty chorągwi, mundurów i odznaki, oraz ustala instrukcje i regulaminy.

W dążeniu do rozwoju Związku, Zarząd Główny organizuje 6 nowych Oddziałów, oraz prowadzi prace nad organizacją dalszych 5. oraz Rodziny Marynarzy Rezerwy.

W dziedzinie współpracy z Federacją PZOO, Zarząd Główny Związku jest reprezentowany przez prezesa i sekretarza w Radzie Naczelnej, Zarządzie Głównym, Zarządzie Stołecznym i Sekcji Kulturalno-Społecznej Federacji, uzyskując wydatną pomoc zarówno w dziedzinie organizacyjnej jak i pomocy dla poszczególnych Oddziałów i członków Związku.

Dotyczy to również i Ligi Morskiej i Kolonialnej, której Władzom został przedłożony memoriał, deklarujący współpracę Związku na rzecz propagandy obronności morskiej.

Działalność Zarządu na przestrzeni roku ubiegłego: Otrzymano pism i okólników 348, wysłano pism 622, wydano komunikatów różnych 10, wydano komunikatów miesięcznych 12, urządzono odczytów i akademii 18, udzielono poparcia i interwencji 161, wykonano poleceń Federacji PZOO 59, odbyto posiedzeń Zarządu 23, członkowie Zarządu Głównego uczestniczyli w innych posiedzeniach 44, udział i reprezentacja Związku w różnych uroczystościach 26, wyjazdy w teren 11.

W dniach zatargu z b. Czecho-Słowacją zgłoszono meldunek do Marszałka Śmigłego-Rydza o gotowości marynarzy rezerwy i oddaniu się do Jego dyspozycji.

Okręg Śląski

Prezes: kmd. Dyrna Fryderyk,
I wiceprezes: por. Graniczny Józef
II wiceprezes: ppor. Fronczek Franciszek,
Sekretarz: Termin Józef,
Skarbnik Sidełko Sylwester.

Oddziały Okręgu: Katowice. Hajduki Wielkie, Chorzów, Lipiny Śląskie, Łagiewniki, Mikołów Nowy Bytom, Nowa Wieś, Piekary, Rybnik, Ruda Śląska, Siemianowice, Świętochłowice, Szopienice, Tarnowskie Góry.

(Sprawozdanie z działalności zostanie opublikowane w następnym Nr. „Narodu i Wojska“).

Oddziały Związku

Warszawa

(Markowska Nr. 12 m. 17).

Prezes: Edmund Grzędziński por. mar.
Wiceprezes: Bolesław Mońka,
Sekretarz: Jan Araszkiewicz,
Skarbnik: Czesław Kostrzewa,
Członkowie: Wojno Wacław, Jokisz Zygmunt.
Komendant Oddziału: Migurski Adrian por. mar.

W dziedzinie rozwoju Oddziału prace prowadzone były od roku 1937.

Oddział zakupił meble dla urządzenia sekretariatu i świetlicy, utworzył bibliotekę, złożoną z 200 tomów w tym dzieła Marszałka Piłsudskiego i czasopisma morskie.

Nabyto pływający domek na siedzibę Oddziału, łódź żaglową 30-osobową, 2 motorówki.

Urządzono 26 odczytów o charakterze woskowo-morskim i kulturalno-oświatowym.

Udzielono poparcia z wynikiem pozytywnym dla otrzymania pracy w 46 wypadkach. Dzięki interwencji Zarządu uchroniono przed redukcjami 20 osób.

Dzięki poparciu Federacji Stołecznej wydano bezpłatnych obiadów w ilości 800.

Współpracowano z Federacją PZOO przy czym członek Oddziału wszedł do Zarządu Stołecznego Federacji, oraz Sekcji Kulturalno-Społecznej.

Brano udział w 28 wypadkach uroczystości i świetlicy manifestacji narodowych i państwowych, oraz w zbiórkach na pomoc zimową, Fundusz Obrony Morskiej, Polską Macierz Szkolną itp.

W dniu 26 lutego rb. odbyło się doroczne walne zebranie członków Oddziału, przy współudziale około 180 członków i pod przewodnictwem sekretarza Zarządu Głównego kol. Piotrowskiego.

Łódź

(Wigury Nr. 10).

Prezes: Trzciński Apolinary,
wiceprezes: Głębski Feliks,
sekretarz: Rogaczewski Jan,
skarbnik: Panfil Marian,
referent Kultur.-Społ. Pulchan Maksymilian,
referent propagandy: Przybylski Bolesław,
referent gospodarczy: Pol Leon.

Jeden z najbardziej sprężyście i należycie prowadzonych Oddziałów. Mimo trudności materialnych Zarząd rozwija ożywioną działalność na polu oświatowym, kulturalno-towarzyskim i szkoleniowym. Prowadzi ciągłą propagandę na rzecz rozbudowy Marynarki Wojennej pozyskania kolonii, zarówno drogą wystąpień zbiorowych jak i propagandą indywidualną.

Ostatnio Zarząd przystąpił do organizowania Rodziny Marynarzy Rez., chóru i orkiestry salonowej.

W dniu 18 stycznia rb. odbyło się doroczne Walne Zebranie Oddziału przy współudziale przedstawicieli Zarządu Głównego prezesa komandora Petelenza i sekretarza Piotrowskiego.

W dniu 10 lutego rb. jako w dniu Święta Marynarki Wojennej Oddział wziął czynny udział w uroczystościach na terenie Łodzi i Pabianic, wespół z Oddziałem Pabianickim ZMR. manifestując na rzecz rozbudowy Floty Wojennej.

Wieczorem w siedzibie Oddziału odbyła się akademia, poświęcona Marynarce Wojennej, po której nastąpiła wieczornica koleżeńska, przy udziale członków i zaproszonych gości.

Poznań

(ul. Klin Nr. 1).

Zarząd Oddziału stanowią:
Prezes: Klich Wiktor (ponownie),
Wiceprezes: Kotocki Leon,
Sekretarz: Ziehlke Stefan,
Zast. sekretarza: Owczarz Stefan,
Skarbnik: Kardacz Marian,
Referent propagandy: Lewandowski Władysław,
Bibliotekarz: Kowalski Kazimierz.

W dziedzinie szkoleniowej Oddział prowadzi systematyczne miesięczne wykłady i odczyty, dla członków i wprowadzonych gości, propagując żywo ideę morza i Marynarki Wojennej, wśród szerokich rzesz społeczeństwa poznańskiego.

Zarząd Oddziału współpracuje ściśle z Federacją Wojewódzką PZOO, Ligą Morską i Kolonialną, oraz z całym szeregiem miejscowych organizacji społecznych, biorąc czynny udział w każdej niemal uroczystości.

Zarząd prowadzi rozległą akcję pomocy dla bezrobotnych, kolonii dla dzieci, itp.

W dniu 10 lutego Oddział w zwartym szyku przedefilował przez miasto ze sztandarem, wespół z innymi organizacjami, nawołując społeczeństwo do ofiar na rzecz Funduszu Obrony Morskiej.

W tymże dniu wieczorem Zarząd urządził akademię dla członków i wprowadzonych gości.

Poza pracami w Oddziale, przedstawiciele Zarządu Oddziału Poznańskiego zasiadają we władzach wojewódzkich Federacji, Okręgu Poznańskiego Ligi Morskiej i Kolonialnej, współpracując wespół z bratnimi organizacjami kombatanckimi, oraz najbliższą Związkowi ideowo Ligą Morską.

Płock

(ul. Rybaki Nr. 15).

Prezes: Laskowski Czesław,
Wiceprezes: Nowakowski Franciszek,
Sekretarz: Wysokiński Stefan,
Skarbnik: Rytter Inocenty,
Członkowie Zarządu: Bator Zygmunt i Boczkowski Edmund.
Komisja Rewizyjna: przewodniczący: Bieńkowski Józef, członkowie: Talbuch Stanisław i Zalewski Piotr.
Sąd Koleżeński: Arendt Edward, Grabowski Tadeusz i Michalski Leon.

Nowy Dwór Maz.

Prezes: Aleksander Martynow,
wiceprezes: Sumarowski Bronisław,
sekretarz: Bakonowski Zygmunt,
skarbnik: Jędrzejewski Stanisław,
referent Kult.-Społ.: Pacholski Stefan,
członkowie Zarządu: Burakowski Edward, Gatzke Wilhelm.

Oddział utworzony został w listopadzie 1938 roku.

Zebrania członków odbywają się w tym czasie, dzięki poparciu ks. proboszcza Jóźwika w sali domu parafialnego.

Mimo krótkiego istnienia Oddział wchodzi w kontakt z Ligą Morską i Kolonialną i Zw. Rezerwistów, oraz nawiązuje współpracę z miejscowym kołem miłośników sceny, które daje kilka przedstawień na rzecz Funduszu Obrony Morskiej.

W celu zyskania własnej siedziby członkowie Oddziału opodatkowują się dobrowolnie, w wyniku czego Oddział wchodzi w posiadanie własnej siedziby-świetlicy.

Oddział bierze żywy udział we wszystkich uroczystościach państwowych, pobudzając swymi wystąpieniami miejscowe społeczeństwo do ofiar na FOM, drogą sprzedaży znaczków na FOM i propagandowych pocztówek.

W dniu 10 lutego staraniem Zarządu Oddziału odbyła się akademia w sali kina „Halka“, która zgromadziła około 1000 osób. Odczyt p. t. „Musimy uzbroić Polskę na morzu“ wygłosił sekretarz Zarządu Głównego Jan Piotrowski z Warszawy.

W dziedzinie samopomocy, dzięki poparciu kierownika składnicy Marynarki Wojennej kpt. Piątkowskiego, zostało zlikwidowane panujące wśród członków bezrobocie.

Oddział znajduje się obecnie w fazie rozwoju, czego dowodem jest ciągły napływ członków.

Sosnowiec

(ul. Rysia Nr. 4 m. 3).

Prezes: Antoni Wewióra,
wiceprezes: Eugeniusz Szwajcer,
sekretarz: Władysław Kasprzyk,
skarbnik: Szmal Władysław,
członkowie Zarządu: Piotrowski Stefan, Jaskólski Ireneusz, Minkus Władysław, Misiewicz Józef.

Posiedzeń Zarządu 25. Zebrań i odczytów 24. Zebrań świetlicowych 102.

Oddział bierze czynny udział w obchodach w 14 wypadkach. Na terenie Oddział współpracuje z Federacją PZOO, Ligą Morską, i Związkiem Rezerwistów. Prezes Oddziału A. Wewióra współpracuje czynnie we władzach tych organizacji.

Poza stałą propagandą na rzecz rozbudowy Floty Wojennej, Oddział bierze czynny udział w zbiórkach na FON, FOM, LOPP i Pomoc Zimową.

Oddział liczy około 10 bezrobotnych członków, których wobec trudności nie jest w stanie zatrudnić w miejscowych przedsiębiorstwach, które we własnym interesie, w pierwszym rzędzie winny zatrudniać członków organizacji kombatanckich

Szamotuły

(Sąd Grodzki).

Prezes: Patajczak Andrzej (ponownie),
Wiceprezes: Pracharczyk Antoni,
Sekretarz: Rożek Józef,
Skarbnik: Sundman Maksymilian.
Komisja Rewizyjna: przewodniczący: Chojnacki Michał, członkowie: Maćkowiak Stefan i Banaszkiewicz Michał.
Sąd Koleżeński: przewodniczący: Ratajczyk Andrzej, członkowie: Kaczmarek Józef i Bąk Stefan.

Inne Oddziały

Jarocin, (Kolejowa 1) — Jopp Aleksander.
Jaworzno, (Jagiellońska 326) — Schab Zygmunt.
Pabianice, (Zamkowa 61) — Szadurski Wincenty.
Ostrów Wielk., (Starowiejska 20) — Kępiński Sylwester.
Radom, (Żabkowice, poczta Radom) — Osuchowski Jan.
Równe Wołyń., (Senatorska 9) — Winober Wincenty.
Lublin, (ul. 1 Maja Nr. 41) — Piotrowski Zygmunt.
Wilno, (Mickiewicza 22) — Wykowski Mirosław.
Częstochowa, (1 Maja 19) — Szramczenko Światosław.
Bydgoszcz, (Świętojańska 2) — Wasilenko Stefan.
Gniezno, (Moniuszki 5) — Leśniczak Zygmunt.
Kraków, (Zamkowa 22) — Ottohall Adam.
Włocławek, Nieszawa, Tczew Lwów i **Ostrołęka** w organizacji.

Dyskusja w Sejmie o Krzyżu Ochotniczym

Wniosek posła Klimkiewicza w sprawie Krzyża i Medala Ochotniczego, przedyskutowany na podkomisji i komisji wojskowej Sejmu, wszedł pod obrady plenum Sejmu, gdzie po dokonaniu szeregu zmian został uchwalony. W dyskusji zabierało głos szereg mówców:

SPRAWOZDAWCA P. KOBOSKO

Projekt powyższej ustawy daje moralne zadowolenie tym wszystkim, którzy w roku 1918/20 chwycili za broń, by swym wysiłkiem ugruntować niepodległość i ustalić granice Rzeczypospolitej.

Rząd Rzeczypospolitej niejednokrotnie, m. in. przez wydanie ustawy o Krzyżu Niepodległości i Medalu Niepodległości oraz ustawy o zapewnieniu pracy i zaopatrzeniu uczestników walk o niepodległości Państwa Polskiego dawał wyraz swej trosce o zapewnienie bytu uczestnikom walk o niepodległość. Niestety, ochotnicy wojenni z roku 1918/1920 nie zostali objęci tymi ustawami. A przecież ci wszyscy, którzy natychmiast, nie czekając żadnego rozkazu, ruszyli na front, ci, których prawie, że wyłącznie, użyto w 1918 r. do stworzenia armii narodowej, zasłużyli sobie na to wyróżnienie równające ich prawie z niepodległościowcami.

Marszałek Piłsudski, przystępując do tworzenia armii, miał trudne do rozstrzygnięcia zadanie, na jakiej zasadzie oprzeć tworzenie wojska: na poborze, czy też na zaciągu ochotniczym. Wybrał zaciąg ochotniczy, ponieważ przeciwko natychmiastowemu poborowi przemawiały dwa względy: brak było gotowego aparatu administracyjnego i wojskowo - mobilizacyjnego, koniecznego do przeprowadzenia tego zadania, po drugie — roczniki podpadające pod pobór, zmobilizowane były przez państwa zaborcze, byli to żołnierze znurzeni i zdemoralizowani długotrwałą wojną.

Decyzja Naczelnego Wodza okazała się słuszna. Napływ młodzieży szkolnej, akademickiej, robotniczej i chłopskiej był duży. Późniejsze uchwalenie przez Sejm poboru kilku roczników nie zmieniło ochotniczego charakteru armii.

Wreszcie rok 1920. Pamiętamy wszyscy tragiczne momenty tego roku i pamiętamy wielką rolę, jaką odegrały w tych chwilach, grożących utratą niepodległości, zastępy ochotników. Zapał, z jakim przyszli nowi ochotnicy, wydatnie przyczynił się do zmiany psychiki żołnierskiej i dopomógł do zwycięstwa.

W ciągu 20 lat niepodległości niejeden z tych wówczas młodych chłopców stracił dziś, jako człowiek dojrzały, siłę i zdrowie. Obecnie około 30.000 b. ochotników żyje w niedostatku. Toteż — w myśl zasad szeroko pojętej sprawiedliwości społecznej — należy im zapewnić pracę i wyrównać prawa z byłymi niepodległościowcami.

Projekt ustawy uległ w Komisji poważnej zmianie, choć nieuzasadniczej.

Pierwotny projekt ustawy mówił wyraźnie o wojennym Krzyżu i Medalu Ochotniczym, biorąc więc pod uwagę, że tytuł „Wojenny" przywiązany jest wyłącznie do Krzyża Virtuti Militari i Krzyża Walecznych, musiano przymiotnik powyższy skreślić, zastępując go tytułem „O Krzyżu i Medalu Ochotniczym za Wojnę". Projekt pierwotny przewidywał wstążkę do Krzyża i Medalu o połączonych barwach Krzyża Virtuti Militari i Niepodległości, lecz wobec protestu Kapituły Krzyża Virtuti Militari i Komitetu Krzyża Niepodległości — zdecydowano się na zastąpienie tej wstążki wstążką o barwach biało-czerwonych.

Celem szybszego nadania powyższych odznaczeń zostało wprowadzone, za zgodą Ministra Spraw Wojskowych, nadawanie Krzyża Wojennego na wniosek Ministra Spraw Wojskowych — i co zatem idzie wobec niezgodzenia się na Komitet Krzyża i Medalu Ochotniczego za Wojnę — skreślono art. 11 13, 14. i 15.

Art. 8 i 9 wobec sprzeciwu Ministra Skarbu, który opierał się na ustawie konstytucyjnej, że nie można robić wydatków bez wskazania pokrycia zostały skreślone, a przyjęta ostatecznie redakcja art. 8 ma na celu zapewnienie ochotnikom pierwszeństwa przy obsadzaniu nowych placówek gospodarczych.

Rezolucja komisji wzywa Rząd, by w najbliższym czasie po wydaniu powyższej ustawy i zorientowaniu się ilu jest odznaczonych—przygotował ustawę równającą ochotników, odznaczonych Krzyżem Ochotniczym, z niepodległościowcami w sprawie zapewnienia im pracy i zaopatrzenia.

POSEŁ WYMYSŁOWSKI

Mam tu przed sobą dwa projekty: jeden pierwotny p. Klimkiewicza, a drugi uchwalony przez komisję wojskową. Pierwszy był poparty przez większość społeczeństwa zdrowo i patriotycznie myślącego, ażebyśmy tym, którzy dobrowolnie szli oddawać życie i przelewać krew, a którzy nie pytali wtedy, co państwo im za to da, przyznali jako naród i państwo. przywilej pierwszeństwa do uzyskania pracy. To była intencja ustawy posła Klimkiewicza. Komisja wojskowa uchwaliła ustawę w tytule zgodnym z pierwotną, ale w treści nie mającą prawie nic wspólnego z tamtą, gdyż art. 8 przyznaje tylko uzyskanie pierwszeństwa w zatrudnianiu przy równych kwalifikacjach w nowopowstających przedsiębiorstwach. Więc ci ludzie mają czekać na pracę do czasu kiedy powstaną nowe przedsiębiorstwa.

Ja, jako były żołnierz uważam, że ci ludzie, którzy bezinteresownie, bez żadnego nakazu szli bronić granic, aby ochronić tych, którzy uciekli wtedy na zachód, a dziś w kraju robią interesy, nie powinni pozostawać w sytuacji, że nie mają kawałka chleba. Dlatego apeluję do Izby, aby przyjęła pierwotny projekt ustawy, wniesiony przez p. Klimkiewicza.

POSEŁ BUDZANOWSKI.

Niewątpliwie przedmówca to, co powiedział, czerpał z głębokiego przekonania, uważając, że słusznie należy się ochotnikom zapewnienie pracy. Niewątpliwie każdy z nas powie to samo, że ochotnicy wojenni z lat 1918 — 20 muszą znaleźć uznanie społeczeństwa. Powinni znaleźć pracę.

Ustawa nie mogła przewidzieć w tej chwili, takich świadczeń, jakieby należały się ochotnikom, gdyż warunki gospodarcze naszego Państwa na to nie pozwalają. Ci ochotnicy, to najlepsi synowie Ojczyzny. Różnica między służbą wojenną przymusową a ochotniczą jest bardzo wielka. Art. 8 ustawy mówi, że ci ochotnicy mają pierwszeństwo pracy, zwłaszcza w zakładach gospodarczych, które będą powstawały. A zatem w zasadzie przy równych kwalifikacjach ochotnicy mają pierwszeństwo, a zwłaszcza w nowych przedsiębiorstwach muszą bezwzględnie być wzięci pod uwagę (p. Wymysłowski: Ustawa nie mówi „bezwzględnie").

Ochotnicza służba wojenna wywodzi się z najgłębszych pokładów duszy polskiej. Idea służby rycerskiej żyła w dawnej Polsce, a w czasie niewoli matki — Polki wpajały ją w duszę dziecka. Najlepszy wyraz znalazła ta idea w gotowości do ofiar w latach 1918 — 20. W chwilach ciężkich Naród nasz zawsze umiał zdobyć się na jednolitą wolę. Wszystkie nasze wysiłki zbrojne podczas niewoli i czyn Wielkiego Marszałka są najlepszym tego dowodem. Tę ideę i w wolnej Polsce utrzymać trzeba. Jak żywą jest ta idea, o tym świadczy fakt, że na zew Marszałka setki tysięcy ochotników pośpieszyły na pole walki. W pierwszym artykule tej ustawy mówi się o tym, że ochotnicy ugruntowali naszą niepodległość.

Mogiły zbiorowe ochotników skłaniają każdego do pochylenia czoła przed tymi, którzy czy to z ławy szkolnej, czy też, opuszczając żony i dzieci, garnęli się do tej ofiarnej służby. W ten sposób wzrosła w Narodzie wiara we własne siły i to jest największa zasługa ochotników. Naród sam sobie wyznaczył niepodległość i zawsze ją własną wolą utrzyma (oklaski). Ta zasługa znaleźć musi uznanie w postaci uchwalenia tej ustawy, chociażby nieodpowiadała ona w całości potrzebom materialnym ochotników. Niewątpliwie ta ustawa będzie miała wielkie znaczenie wychowawcze dla obecnego i przyszłych pokoleń.

POSEŁ KLIMKIEWICZ.

My, ochotnicy z lat 1918 — 20, przeżywamy w dniu dzisiejszym szereg zjawisk, związanych z tym projektem ustawy. Dzień dzisiejszy jest dniem imienin Marszałka, którego ochotnicy obrali sobie za duchowego wodza. Święcimy 20 lecie niepodległości. Dalszym zjawiskiem jest hegemonia Niemiec na wschodzie i okrążenie przez nie ziem Rzeczypospolitej. Dalszym zjawiskiem jest psychoza strachu przed naszym sąsiadem zachodnim, jaka dziś opanowała Europę. Następnie widzimy zdecydowaną postawę ochotnika polskiego, który 20 lat temu złamał potęgę wschodu i nie lęka się dziś potęgi zachodu. Z tym wszystkim łączy się uchwalenie tej ustawy, o co w imieniu wszystkich ochotników mam zaszczyt prosić (oklaski).

POSEŁ WAGNER

Jako sprawozdawca budżetu rent inwalidzkich i pensji osób zasłużonych, od trzech lat domagałem się odznaczenia b. ochotników Wojska Polskiego. Odznaczenie żołnierskie jest uznaniem przez Naród i Państwo zasługi żołnierskiej. Wyraża się ono w formie Krzyża, który z dumą żołnierz nosi na piersi. Podniosły się głosy czy prawa materialne związane z zaszczytnym, honorowym odznaczeniem, są dostateczne. Niechciałbym żeby w dniu kiedy uchwalamy ten projekt ustawy, Sejm zastanawiał się nad tą sprawą. Odznaczenie żołnierskie jest najdroższym dla każdego żołnierza dowodem spełnienia obowiązku żołnierskiego. Jeżeli z odznaczeniem łączymy sprawy natury materialnej, to wynika to tylko stąd, że żyjemy w czasie kryzysu gospodarczego. Nie chciałbym, żeby w świadomości naszej utrwaliło się to powiązanie na stałe. Ofiarność, gotowość śmierci na polu walki — są liniami przewodnimi każdego żołnierza; żołnierz nie ocenia wartości odznaczenia według praw materialnych. Naród polski uznaje prawo moralne żołnierza do wyróżnienia w poczuciu zjednoczenia wszystkich warstw społeczeństwa polskiego.

Na jednym z pierwszych zjazdów Związku Walki Czynnej Józef Piłsudski powiedział:

„Nie tylko w technice, nie tylko w zasobie sił materialnych, których nam jeszcze brak, ale w woli i sile hartu ducha leży droga do zwycięstwa".

Ten drogowskaz, który służył legionistom, powinien być drogowskazem dla wszystkich Polaków, gotowych każdej chwili do obrony granic.

Głównym celem omawianej ustawy jest wychowanie młodego pokolenia. Gdy zajdzie potrzeba, nie tylko rozkaz mobilizacyjny powoła Polaków do szeregu; na piersi każdego Polaka zawiśnie Krzyż Ochotniczy. Na polach walk legionowych, pod Lwowem, na Górze Św. Anny na Śląsku, pod Zbąszyniem. Polacy dowiedli, że potrafią dać ofiarę krwi. Uchwalając ustawę o Krzyżu i Medalu Ochotniczym w dniu imienin Naczelnego Wodza, składamy hołd bohaterstwu żołnierza polskiego. Nie oglądając się na nagrody, zgodnie z wielką tysiącletnią tradycją, w myśl wskazań Józefa Piłsudskiego, każdy Polak spełni na swoim posterunku swój obowiązek, tak jak spełniał go w warunkach dużo cięższych, kiedy Polska nie miała doskonałej armii, którą ma dzisiaj.

POSEŁ KS. LUBECKI.

Uchwalając ustawę o Krzyżu i Medalu Ochotniczym, chcemy uczcić tych, którzy u progu niepodległości poszli bronić Ojczyzny i wytyczać jej granice. Stają przed oczyma naszymi szeregi chłopów, robotników, inteligencji, młodzieży akademickiej i młodzieży szkół średnich, które broniły tego co po Bogu najdroższe—Ojczyzny i Państwa.

Ustawa jest satysfakcją moralną dla b. ochotników i zachętą dla młodych pokoleń — a czasy są poważne. Tak jak w roku 1919 i 1920 poszli bronić Polski nie tylko ci, którzy na mocy ustawy byli do tego powołani, tak samo i dzisiaj pod rozkazami Naczelnego Wodza staną wszyscy z dobrej woli i poczucia obowiązku, żeby bronić tego co zostało zdobyte krwią.

Składając to oświadczenie z najgłębszego przekonania, chciałbym równocześnie żeby nastało prawdziwe zjednoczenie Narodu w tych czasach nadciągającej nawałnicy. Obóz Zjednoczenia Narodowego uważa się za silny, ale jednak całego Narodu nie jednoczy. Zwracam się do Obozu Zjednoczenia Narodowego żeby wyciągnął bratnią dłoń do rodaków, byśmy wspólnie stanęli do obrony. (Przerywania na ławach poselskich, głosy dawnośmy to zrobili).

POSEŁ KS. PADACZ.

Walki o utrwalenie granic trwały od listopada 1918 r. do listopada 1920 r., a jeżeli wliczyć powstanie śląskie, to do września 1921 r. Ten fakt znalazł wyraz w pierwotnym projekcie ustawy o Krzyżu i Medalu Ochotniczym w myśl którego na ramionach Krzyża miały być wyryte dwie daty: 1918 i 1921 r. Mówca składa wniosek o zrealizowanie tego projektu.

Drugi wniosek mówcy zmierza do naprawienia niedopatrzenia w druku i do ustalenia tytułu ustawy w słowach: „ustawa o ochotniczym Krzyżu i Medalu za Wojnę".

Ustawa ta jest jedną z najbardziej słusznych. Krzyż Virtuti Militari zawisnął na niejednej piersi ochotnika. Termopile już nam mniej imponują, bo mamy własnych bohaterów. Mówca przytacza najrozmaitsze raporty i głosy, świadczące o bohaterskiej postawie ochotników. Wymienia Tuchaczewskiego, powołuje się na rozkaz płk. Koca, przypomina raporty, wymieniające kapelanów wojskowych. Kończy słowami gen. Weygand, że to co się stało jest wyłącznie polskim zwycięstwem oraz, że Francja i Polska zawsze pójdą razem. Wyraża przekonanie, że dobrze będzie jeżeli Francja o tych słowach będzie pamiętała.

Wyraża zadowolenie, że ustawa uwzględnia sprawę pracy dla b. ochotników — słuszne jest, żeby przy jednakowych fachowych kwalifikacjach pierwszeństwo otrzymania pracy przysługiwało b. ochotnikom. Rezolucję Komisji Wojskowej należy jak najprędzej wprowadzić w życie.

Ochotnicy pamiętają Grunwald i Psie Pola. Gotowi są bronić każdej piędzi ziemi Rzeczypospolitej.

W głosowaniu przyjęto projekt ustawy w drugim i trzecim czytaniu wraz z dwiema poprawkami ks. Padacza, co do których sprawozdawca wyraził swą zgodę.

Zmiany w projekcie ustawy

Projekt ustawy, złoszony przez posła Klimkiewicza został uchwalony z podanymi poniżej zmianami, które porównać należy z pierwszym projektem ustawy drukowanym w poprzednim numerze „Narodu i Wojska" i odpowiednio poprawić:

w art. 1

„(1) Ustanawia się Krzyż Ochotniczy i Medal Ochotniczy za Wojnę dla odznaczenia osób, które, pełniąc służbę ochotniczą, brały czynny udział w walkach o ugruntowanie niepodległości Ojczyzny";

w art. 2.

1) w ust. (3) dodaje się wyrazy: „na ramionach zaś pionowych jest wyryta data „1918 — 1920“.

2) zmienić ust. (4), jak następuje: „(4) Medal Ochotniczy za Wojnę ze stali o średnicy 3,8 cm. przedstawia na czołowej stronie w polu środkowym wizerunek orła, dokoła którego jest umieszczony napis: „Ochotnikowi Wojennemu 1918 — 1920“. Na odwrocie żołnierz w hełmie, z karabinem w otoku z liści dębowych“.;

3) ust. (5) nadać brzmienie następujące:

„(5) Krzyż ochotniczy za Wojnę i Medal Ochotniczy za Wojnę noszony jest na wstążce szerokości 3,7 cm o barwach biało-czerwonych“;

art. 3

nadać brzmienie następujące:

„Krzyż Ochotniczy za Wojnę może być nadany osobom, określonym w art. 1 ust. (1), jeżeli albo:

1) poległy lub były ranne na polu bitwy,

2) zostały odznaczone Krzyżem Virtuti Militari lub Krzyżem Walecznych,

3) służyły czynnie 3 miesiące, w tym co najmniej 2 miesiące w oddziałach walczących na froncie“;

art. 4

nadać brzmienie następujące:

„Medal Ochotniczy za Wojnę może być nadany osobom, określonym w art. 1 ust. (1), które nie zostały objęte Ochotniczym Krzyżem za Wojnę, a czas ich służby wynosił co najmniej jeden miesiąc“;

art. 5

nadać brzmienie następujące:

„Krzyż Ochotniczy za Wojnę nadaje Prezydent Rzeczypospolitej na przedstawienie Prezesa Rady Ministrów na wniosek Ministra Spraw Wojskowych. Medal Ochotniczy — Minister Spraw Wojskowych“;

w art. 6

w ust. (2) wyrazy: „przewodniczący Komitetu“ zastąpić wyrazami: „Minister Spraw Wojskowych“;

w ust. (3) wyraz „urzędowej“ zastąpić wyrazem „rządowej“;

w art. 7

po wyrazach: „Krzyżu Walecznych“ dodać wyrazy: „a przed Krzyżem Zasługi za Dzielność“; następne wyrazy ująć w osobny ustęp, jak następuje:

„(2) Medal Ochotniczy za Wojnę zajmuje miejsce po Medalu Niepodległości, a przed Srebrnym Krzyżem Zasługi“;

art. 8

otrzymuje brzmienie następujące:

„Osoby, odznaczone Krzyżem Ochotniczym za Wojnę lub Medalem Ochotniczym przy równych kwalifikacjach, mają pierwszeństwo w zatrudnieniu, a zwłaszcza przy obsadzeniu nowotworzonych placówek gospodarczych“;

art. 9

skreślić;

art. 10

otrzymuje brzmienie następujące:

„Krzyż Ochotniczy za Wojnę i Medal Ochotniczy za Wojnę na podstawie zgłoszeń, złożonych do dnia 1 kwietnia 1941 r., można nadać najpóźniej do dnia 11 listopada 1943 r.“;

art. 11

skreślić;

art. 12

otrzymuje brzmienie następujące:

„Krzyż Ochotniczy za Wojnę i Medal Ochotniczy za Wojnę traci się z mocy prawomocnego wyroku sądowego, powodującego utratę publicznych lub obywatelskich praw honorowych oraz za czyny, nie licujące z honorem“;

art. 13, 14 i 15

skreślić;

w art. 16

w ust. (1) wyrazy: „gazecie urzędowej“ zastąpić wyrazami: „gazecie rządowej“;

art. 17

otrzymuje brzmienie następujące:

„Wykonanie niniejszej ustawy porucza się Prezesowi Rady Ministrów, Ministrowi Spraw Wojskowych oraz innym zainteresowanym ministrom“;

art. 18

bez zmian.

Rezolucja Komisji.

SEJM wzywa RZĄD, aby w najbliższym czasie po wydaniu ustawy o Krzyżu Ochotniczym za Wojnę i zorientowaniu się, ilu jest odznaczonych, przygotował ustawę zrównającą ochotników, odznaczonych Krzyżem Ochotniczym z niepodległościowcami w sprawie zapewnienia pracy i zaopatrzenia.

Sprostowanie Komitetu Krzyża Niepodległości

Komitet Krzyża i Medalu Niepodległości nadsyła nam następujące pismo:

W Nr. 6 „Narodu i Wojska“ z dnia 15 marca r. b. umieszczony został tekst projektu ustawy o Wojennym Krzyżu i Medalu Ochotniczym. W motywacji projektu znajduje się następujący ustęp:

„Ochotnicy wojenni nie zostali objęci ustawami:

1) o Krzyżu i Medalu Niepodległości,

2) o zapewnieniu pracy i zaopatrzeniu uczestników walk o niepodległość Państwa.

Objęcie przez powyższe ustawy niepodległościowe Ochotniczej Legii Kobiet, która w czasie wojny w latach 1919—1920 miała jedynie za zadanie służbę wartowniczą, oraz objęcie ustawą z dnia 12.XII. 1938 r. Dz. U. R. P. Nr. 96, poz. 648 tych, którzy brali udział w zadokumentowaniu swej polskości na Śląsku Zaolziańskim, daje przykład, jaką niesprawiedliwość wyrządzono ochotnikom, których w wojsku polskim w sierpniu 1920 r. było z górą 200.000, a przez czas wojny zginęło ich w przybliżeniu około 70.000“.

Wobec powyższego Sekretariat Generalny Komitetu Krzyża i Medalu Niepodległości stwierdza:

a) Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o Krzyżu i Medalu Niepodległości nie dotyczy działalności Ochotniczej Legii Kobiet, to też ani jedno odznaczenie niepodległościowe nie było nadane za udział w tej organizacji.

b) Odznaczenia niepodległościowe za akcję Zaolziańską będą, w myśl art. 1 Rozporządzenia, nadane wyłącznie tym osobom, „które zasłużyły się czynnie w okresie walk powstańczych o wyzwolenie w roku 1938 Śląska Cieszyńskiego za Olzą“, a nie, jak podaje motywacja projektu ustawy za „udział w zadokumentowaniu swej polskości na Śląsku Zaolziańskim“.

*

Drukując lojalnie powyższe wyjaśnienie, zaznaczamy, że przytoczony w tym piśmie ustęp z motywacji, jest dosłownie przytoczony z wniosku posła Klimkiewicza.

O wyróżnienie ochotników-inwalidów

Wniesienie do Sejmu projektu ustawy o „Ochotniczym Krzyżu i Medalu Wojennym“ jest radosnym objawem, świadczącym o zwycięstwie myśli wyrównania krzywdy b. ochotnikom w przedmiocie odznaczeń. Zwyciężył słuszny pogląd, że nie mogą pozostać w zapomnieniu ci, co w przełomowych dla Rzeczypospolitej chwilach bez rozkazu i przymusu rzucili książkę, warsztat czy pług, aby marsz swych piersi zatrzymać dalszy marsz najeźdźcy i odegnać go daleko poza granice Ojczyzny.

Według projektu krzyż ochotniczy może być nadany tym ochotnikom, którzy polegli lub byli ranni na polu bitwy, są odznaczeni krzyżem Virtuti Militari lub Krzyżem Walecznych, służyli czynnie 3 miesiące, w tym co najmniej 2 miesiące w oddziałach, walczących na froncie. Medal ochotniczy otrzymają osoby, które służyły co najmniej 1 miesiąc.

Zachodzi obawa, iż po wejściu w życie ustawy w tym brzmieniu, nie zostaną odznaczeni niektórzy ochotnicy, którzy właściwie bez żadnych zastrzeżeń powinni otrzymać Krzyż Ochotniczy.

Mam tu na myśli niektórych ochotników — polskich inwalidów wojennych, którzy ustawą w obecnym jej brzmieniu mogą nie być objęci. Nie przeczy temu bynajmniej, jakby się to na pierwszy rzut oka mogło wydawać, przepis art. 3, który traktuje o nadaniu Ochotniczego Krzyża Wojennego osobom, które „poległy lub były ranne na polu bitwy“.

Jak bowiem nie każda rana z pola bitwy spowodować musi inwalidztwo, tak też nie każdy inwalida wojenny jest nim z powodu otrzymanej rany. Są tacy, co zostali inwalidami wojennymi wskutek tej czy innej choroby, jakiej się nabawili na froncie.

A przecie nie ma zgoła żadnej różnicy między inwalidą wojennym „rannym“, a inwalidą „chorym“. Jeden i drugi w służbie dla dobrej sprawy, wypełniając najświętszy obowiązek, oddał swe zdrowie z tym, że inwalida ranny po zupełnym zagojeniu się rany ma względny spokój, jeśli chodzi o cierpienia fizyczne, podczas gdy inwalidę chorego nęka jego cierpienie bardzo długo, nierzadko aż do śmierci.

Ostatecznie inwalida wojenny „chory“ będzie mógł na równi z innymi ochotnikami dostać Krzyż Ochotniczy, jeśli służył czynnie 3 miesiące, w tym co najmniej 2 miesiące w oddziałach walczących na froncie — lub Medal Ochotniczy, jeśli czas jego służby wynosi co najmniej 1 miesiąc. Ale kto wie, czy nie będą i tacy ochotnicy, którzy n. p. w 3-cim tygodniu służby nabawili się choroby, w następstwie której nie tylko nie mogli dalej pełnić służby, lecz stali się inwalidami — inwalidami wojennymi Wojsk Polskich“!

I taki inwalida pozostałby poza działaniem ustawy, gdyż nie przysługiwałby mu nawet Medal Ochotniczy! A czy to będzie słuszne? Czyż te, dla przykładu wzięte 3 tygodnie ochotniczej służby, powodujące utratę zdrowia i zaszczytne miano „polskiego inwalidy wojennego“ są gatunkowo mniej warte, niż n. p. 4-miesięczna służba ochotnika, który szczęśliwie z pola bitwy wrócił cało i zdrów?

Jeśli już sprawa odznaczeń dla b. ochotników dojrzała do rozwiązania jej, to niechże ona będzie rozwiązana bez reszty.

Na piersi każdego ochotnika-inwalidy wojennego Wojsk Polskich powinien się znaleźć Ochotniczy Krzyż Wojenny bez względu na czasokres jego służby!

To jest minimum tego, co w tym przedmiocie dla polskich ofiar wojny powinno się zrobić, a „minimum“ dlatego, ponieważ ochotników - inwalidów wojennych Wojsk Polskich można by jeszcze dobitniej wyróżnić.

Przez analogię do art. 3 ustawy o Krzyżu i Medalu Niepodległości, który dla tych, co walczyli z bronią w ręku o Niepodległość Ojczyzny przed wojną światową przyznaje „Krzyż Niepodległości z mieczami“ — w ustawie o Ochotniczym Krzyżu winien się znaleźć przepis, że „dla tych ochotników, którzy wskutek służby wojskowej doznali uszczerbku na zdrowiu i stali się inwalidami wojennymi Wojsk Polskich może być przyznany **„Ochotniczy Krzyż Wojenny z szablami“**. Skoro symbolem uczestnika walk o Niepodległość Ojczyzny sprzed wojny światowej są miecze, wydaje się rzeczą słuszną, aby szable były symbolem ochotnika, który w patriotycznym porywie w obronie granic Ojczyzny oddał swe zdrowie. Wszak chyba wszyscy zgadzamy się z tym, że największym skarbem człowieka jest jego zdrowie. Jesteśmy też wszyscy zgodni co do tego, że ochotnicy - inwalidzi wojenni Wojsk Polskich złożyli swe zdrowie na ołtarzu Ojczyzny. Niechaj więc będą wyróżnieni.

Fr. Sch

UCZCZENIE PAMIĘCI WIELKIEGO MARSZAŁKA

19 marca w dniu imienin Wielkiego Marszałka, Zarząd Główny Związku b. Ochotników A. P. z prezesem gen. Bohaterewiczem na czele udał się ze sztandarem do Belwederu i tam złożył wieniec z żywych kwiatów.

ADRES HOŁDOWNICZY DLA NACZELNEGO WODZA

W dniu imienin Pana Marszałka Edwarda Śmigłego - Rydza, prezes Zarządu Głównego Związku b. Ochotników A. P. gen. Bohaterewicz w towarzystwie członków Zarządu Głównego pp. dyr. Osoby, Al. Sokołowskiego i mjr. Leszkiewicza — udał się na ulicę Klonową, gdzie złożył w siedzibie Naczelnego Wodza dar ochotników: portret Dostojnego Solenizanta, rzeźbiony w lipowym drzewie ręką ochotnika z Ustronia, Józefa BATKO, oraz ciupagę ozdobioną mosiężnym pięknie wykonanym okuciem. Złożony równocześnie adres hołdowniczy brzmi:

„Panie Marszałku,
Naczelny nasz Wodzu!

W uroczystym Dniu Twych Imienin oraz w chwili dziejowych wydarzeń, 40.000 zorganizowanych b. ochotników wojennych śle Ci żołnierskie życzenia jak najowocniejszych wyników w pracy, prowadzącej Polskę ku chwale i wielkości. Równocześnie posłusznie meldują, iż wszyscy ochotnicy zjednoczeni wielką ideą służby dla Państwa i Narodu, na pierwszy rozkaz Naczelnego Wodza staną w karnych szeregach, by pod Jego zwierzchnictwem budować wielkość i potęgę Rzeczypospolitej, a gdy zajdzie tego potrzeba, z bronią w ręku do ostatniej kropli krwi bronić każdej piędzi ojczystej ziemi.

Jak wielką miłość i cześć ochotnicy żywią dla swego Wodza, niechaj skromnym tego wyrazem będzie Twój potret, Panie Marszałku, który Ci w darze składamy, rzeźbiony ręką ochotnika z Ustronia oraz ciupaga wykonana przez ochotników z Podhala — jako symbol tężyzny i bojowej gotowości do natychmiastowej reakcji i ochrony przed każdym napastnikiem, który pokusi się przekroczyć granice Rzeczypospolitej“.

ZWIĄZEK OFICERÓW REZERWY

BIULETYN OKRĘGU STOŁECZNEGO

Nr 2 Warszawa, ul. Mazowiecka 7, tel. 2.25-46 1.IV.39

Okręgowy Zjazd Delegatów

Zjazd delegatów Okręgu Stołecznego ZOR odbędzie się w dniu 29 kwietnia br. w Warszawie z następującym porządkiem dziennym.

1 Zagajenie,
2. Powołanie Prezydium Zjazdu.
3 Odczytanie protokółów Okręgowych Zjazdów z dnia 8.III. 38 r. z dnia 13.IV. 38 r.
4 Sprawozdanie Zarządu.
5.Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej
6 Dyskusja nad sprawozdaniami i głosowanie wniosków.
7 Wybór Prezesa, W-Prezesów, Członków Zarządu i zastępców.
8 Wybór Komisji Rewizyjnej.
9 Wybór Sądu Koleżeńskiego.
10. Wnioski Kół, Zarządu Okręgu i Budżet Okręgu.
11. Wolne wnioski i dezyderaty.
12. Zamknięcie obrad.

Zjazd odbędzie się w lokalu Z. O. R. ul. Mazowiecka 7 m. 12 w I-szym terminie o godzinie 18-ej, a w razie braku statutowej ilości delegatów Kół w drugim terminie o godzinie 18 m. 30.

Zjazd zwołany w drugim terminie będzie prawomocny bez względu na ilość obecnych delegatów (w myśl § 17 pkt. IV Statutu)..

W-prezes
(—) I. M. Zawadzki ppor. rez.
Sekretarz
(—) E. Wal ppor. rez.

Delegaci na Zjazd Okręgowy

KOŁO W.-ŚRÓDMIEŚCIE.

A. Bukowski, E. Bacon, M. Czapracki, A. Demidecki, H. Dziak, W. Dzierżanowski, L. Iwiński, A. Janiszewski, B. Jędrzejewski, S. Jung, S. Kaczmarek, J. Kaczyński, W. Kempfi, M. Kowalewski, S. Rapacki, J. Roman, A. Romer, S. Linde, H. Linke, E. Montalbetti. J. Majeranowski, J. Odrowąż-Pieniążek, J. Pożaryski, L. Stęplewski, A. Wojsiat, S. Zabłocki, M. Raszke, F. Glazer, M. Erhardt, H. Matrybiński, C. Dittke, S. Ciemochowski, E. Fiała, W. Siwiec.

Zastępcy delegatów: J. Jackowski, L. Grabowski, T. Kędzierski, L. Sokołowski, J. Jędrzejewski.

KOŁO W.-PÓŁNOC.

Cisowski Władysław, Goltz Mieczysław, Grzebalski Stefan, Popowski Stefan, Zawadzki Ireneusz, Dobrzyński Michał, Wesołowski Leopold, Skwarcz Zdzisław, Oleszkowski Stefan, Lipka-Kadaj Bogusław, Terlikowski Wacław.

Zastępcy: Cepiel Andrzej, Lipowski Edward, Werner Józef

KOŁO W.-POŁUDNIE.

Andruszewicz Norbert, Broszkiewicz Karol, Celica Józef, Domański Lucjan, Dręgiewicz Jan, Eydziatowicz Krzysztof, Gałożyn, Jan, Gierłowski Konrad, Gniewecki Wacław. Golcz Jan. dr Górecki Roman. gen. bryg., dr Grabski Marian, Jakubowski Stanisław, Kobyliński Jan, Kołowacik Tadeusz, Kozielski Czesław, Langner Eugeniusz, Minasiewicz Adolf, dr Orlicki Jan, Pade Wiktor, Piotrowski Konstanty, Słowikowski Józef, Sosnowski Witold, Staniszewski Leonard, Szamotulski Jan, Szubert Roman, Taras Wacław. Trippenbach Władysław, Wal Eugeniusz, Widelec Jan, Wisłocki Jerzy, Wymysłowski Karol, Zdziennicki Zbigniew, Żyłowski Antoni. Wyżykowski Adam, Winiarski Józef, Kolasiński Jan Józef.

Z wymienionych nazwisk 4 (cztery) zgłoszone dodatkowo na Walnym Zebraniu wejdą w myśl uchwały w miarę przypływu nowych członków do Koła.

KOŁO W.-PRAGA.

Ppr. rez. Wyrzykowski Zygmunt, ppor. rez. Kudelski Mieczysław, ppor. rez. Gąsowski Ferdynand, por. rez. Świerczyński Edward, ppor. rez. Jakubowski Romuald, ppor. rez. Zawanowski K., ppor. rez. Maszkowa W., por. rez. Tylko Antoni, kpt. rez. Hamuliński Tadeusz, ppor. rez. Spiessa Marian, por. rez. Dworzak Egon, ppor. rez. Jarosiński Antoni, mjr. rez. Rudzki Gustaw.

Zastępcy delegatów: pchr. rez. Skiba Zdzisław, ppor. rez. Rogowski Włodzimierz, ppor. rez. Chmielewski Ignacy. por. rez. Bokowski Józef.

Program zajęć na kwiecień 1939 r.

Grupa: Piechoty — dnia 16.IV godz. 8 rano i dnia 25.IV. godz. 19.

Grupa: Kawalerii — dnia 12.IV. godz. 19 i dnia 27.IV. godz. 19.

Grupa: Artylerii — dnia 4.IV. godz. 19 i dnia 18.IV. godz. 19.

Grupa: Intendentury — dnia 14.IV godz. 19 i dnia 28.IV. godz. 19-ta

Wszystkie zbiórki odbywać się będą w lokalu ZOR-u przy ulicy Mazowieckiej 7 m. 12

Wszystkie inne bronie i służby szkolą się w grupie piechoty.

Niezależnie od tego Koła przeprowadzą w miesiącu kwietniu zawody strzeleckie indywidualne z broni małokalibrowej.

Program na maj. czerwiec, wrzesień i październik podany będzie w następnym Biuletynie.

Koledzy proszeni są o jak najliczniejsze i punktualne uczęszczanie na zajęcia.



Zebranie organizacyjne Zarządu Koła W-wa Północ dnia 3 lutego 1939 r.

Koło Warszawa-Śródmieście

Sprawozdanie z Walnego Zebrania

Dnia 28 lutego br. odbyło się walne zebranie ZOR Koła Warszawa-Śródmieście.

Zebranie zagaił prezes Zarządu. rtm., rez. kol. A. Romer, który powitawszy zebranych, zwrócił się na stępnie o uczczenie zmarłych w czasie kadencji ustępującego Zarządu Papieża Piusa XI, Kardynała Kakowskiego oraz Romana Dmowskiego, których zebrani uczcili przez powstanie. Również przez powstanie uczczono pamięć trzech zmarłych Kolegów członków Koła Warszawa Śródmieście.

Zaproponowany na przewodniczącego Zebrania kol. kpt. rez. K. Eydziatowicz został wybrany przez aklamację. Do Prezydium zaproszono obecnych przedstawicieli Zarządu Okręgu i Prezesów Kół, na sekretarzy powołano kol. Kaczyńskiego i kol. Majeranowskiego.

Po odczytaniu przez sekretarza Koła kol. Bukowskiego protokółu z poprzedniego Zebrania z dnia 27.2. 1938 r., który został przyjęty bez poprawek, zabrał głos kol. prez. Romer i omówił działalność ustępującego zarządu za okres ubiegłej kadencji, podkreślając trudności organizacyjne Koła oraz brak ludzi chętnych do pracy.

Z kolei sekretarz Koła kol. Bukowski odczytał szczegółowe sprawozdanie za okres sprawozdawczy (podane w całości w poprzednim Biuletynie) po czym zabierał głos skarbnik Koła kol. Dziak oraz odczytano sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, która wobec pozostawienia przy podziale terytorialnym spraw finansowych przy Zarządzie Okręgu Stołecznego ograniczyła się do kontroli prac organizacyjnych. Działalność Koła znalazła w Komisji całkowite uznanie, wobec czego Komisja postawiła wniosek o udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorium. Wniosek Komisji przyjęto przez aklamację.

Po wyborach prezesa, członków zarządu oraz delegatów na Walny Zjazd Okręgu Stołecznego (skład osobowy podany poniżej) przystąpiono do omawiania sprawy Kół broni.

Kol. prez. Romer zaznacza, że usprawnienie działalności Kół jest starą bolączką i stąd powstała koncepcja podziału na przynależności do poszczególnych rodzajów broni. Projekt ten zbiegł się z akcją podchorążych artylerii, którzy wyrazili życzenie, by w większych ośrodkach stworzyć wspólną grupę wszystkich artylerzystów dla wspólnej pracy i otrzymali w tych zamierzeniach poparcie władz wojskowych artyleryjskich oraz Zarządu Głównego ZOR.

Kol. Raszke stawia wniosek, by powrócić do dawnych form organizacyjnych tj. do jednego Koła Warszawskiego, tworząc zupełnie oddzielny Okrąg Mazowiecki.

Następnie zabierają głos kol. kol.: Odrowąż, Pieniążek, Dzierżanowski, Skwirut i inni, którzy zgodnie uznają, że podział na koła nie dał spodziewanych wyników i stają na stanowisku powrotu do Koła Warszawskiego.

Kol. Woźnicki stawia wniosek aby powołać specjalną komisję, która by zajęła się przemyśleniem i przepracowaniem powyższego zagadnienia, na co odpowiada kol. prez. Romer, że sprawa ta jest już na warsztacie w Zarządzie Głównym ZOR, tworzenie więc komisji przez jedno Koło jest bezcelowe.

Obecny na Zebraniu wiceprezes Zarządu Okręgu Stoł. kol. I. Zawadzki zaznacza, że wielu kolegów nie dość dokładnie orientuje się w ogólnej strukturze organizacyjnej wyszkolenia ZOR, przedstawia więc ogólny schemat tej organizacji. Jeżeli chodzi o projekty przerzucenia wyszkolenia całkowicie na barki Armii Czynnej, to byłoby to wbrew naszym celom i zadaniom organizacyjnym, którymi są przede wszystkim wyszkolenie, i pomoc armii, ze względów budżetowych nie mogącej ponieść ciężaru dla całkowitego szkolenia rezerwy. Co się tyczy kół terytorialnych, to jest za utrzymaniem ich ze względu na łatwiejsze podejście i kontakt z członkami oraz możliwość większego współżycia i współpracy.

W zakończeniu dyskusji zabiera jeszcze głos kol. prez. Romer, który reasumując wyniki dyskusji stwierdza, iż góruje opinia pozostawienia poprzedniej organizacji scentralizowanej w Okręgu Stołecznym, a Koła pozostawić wyłącznie dla zwiększenia kontaktu i ułatwienia propagandy. Zarząd Koła nie ma zastrzeżeń zasadniczych przeciwko zastąpieniu kół terytorialnych kołami broni pod warunkiem jednak zachowania ich wspólnej więzi w Zarządzie, łączącym miasto. Powinien być przywrócony Okręg Stołeczny Warszawski, podzielony na koła prowincjonalne i Warszawę.

W wolnych wnioskach poruszono wiele spraw dotyczących prac Koła oraz spraw obchodzących oficerów rezerwy. Jedną z donioślejszych i pilnych jest sprawa zatrudnienia bezrobotnych podchorążych i oficerów rezerwy. W sprawie tej zgłoszono dwa wnioski kol. Janiszewskiego i wniosek podpisany przez ośmiu kolegów .

Uchwalono przez aklamację zwrócić się do ks. dr Trzeciaka o przyjęcie godności kapelana Koła ZOR Warszawa-Śródmieście.

Po wyczerpaniu obrad i podziękowaniu przewodniczącemu kol. Eydziatowiczowi za sprężyste ich prowadzenie, Zebranie zamknięto

SKŁAD ZARZĄDU.

Prezes: rtm. rez. Romer Adam

Wiceprezes: por. rez. Kowalewski Konrad.

Sekretarz: ppor. rez. Bukowski Apolinary.

Skarbnik: ppor. rez. Dziak Hipolit.

Członkowie: ppor. rez. Grabowski Leonard, por. rez. Iwiński Lucjusz,

ppor. rez. Jędrzejewski Bronisław, ppor. rez. Jung Stanisław, ppor. rez. Kaczyński Jan, por. rez. Majeranowski Jan, ppor. rez. Stemplewski Jan, ppor. rez. Wojsiat Aleksander.

Komisja Rewizyjna: mjr. rez. Zabłocki Stefan, ppor. rez. Rapacki Stanisław, ppor. rez. Dzierżanowski Wacław.

ODCZYTY

W dniu 5 kwietnia 1939 r. (środa) o godz. 9.30 odbędzie się w lokalu ZOR. przy ul. Mazowieckiej 7 odczyt kol. adw. Kempfiego Władysława na temat „CELE I ZADANIA ZWIĄZKU POPIERANIA POLSKIEGO STANU POSIADANIA“ (Związek Polski). Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

Na dzień 18 kwietnia 1939 r. (wtorek), Koło Warszawa Śródmieście zwołuje do lokalu ZOR. przy ul. Mazowieckiej Nr. 7 na godz. 19-tą zebranie informacyjno-dyskusyjne na którym kol. rtm. ROMER ADAM wygłosi odczyt na temat „POLSKA WOBEC ZMIENIONEJ SYTUACJI POLITYCZNEJ

Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

Ze względu na aktualność tematów poruszanych w powyższych odczytach, wzywamy wszystkich członków ZOR. do licznego przybycia. Zapraszamy również kolegów z innych związków wchodzących w skład Federacji P. Z. O. O.

DO WIADOMOŚCI KOLEGÓW

1. W dniu 5 i 18 kwietnia rb. Koło Warszawa-Śródmieście organizuje dwa odczyty na tematy aktualne (dokładne dane podajemy na innym miejscu Biuletynu) prosimy więc wszystkich kolegów o liczny udział.

2. Wtorki i czwartki oraz soboty ustalone zostały jako dnie klubowe. W dniach tych lokale Z. O. R. stoją do dyspozycji członków.

3. Przypominamy o obowiązku meldowania o każdorazowej zmianie zamieszkania oraz zmianie numeru telefonu. Jest to sprawa bardzo ważna i ogromnie ułatwia pracę.

Koło Warszawa-Północ

Sprawozdanie z działalności Zarządu Koła za czas od dnia 1. II. 38 r. do 31. XII. 38 r.

W związku z reorganizacją Koła Warszawskiego, w lutym 1938 r. odbyło się I organizacyjne Zebranie Koła Warszawa Północ, na którym dokonano wyboru władz Koła Warszawa — Północ, a mianowicie: Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

Nad prezesa Koła powołano kol. Grzebalskiego Stefana, do Komisji Rewizyjnej kol. kol. Widelca Jana, Nykla Alojzego, Znamierowskiego Bolesława.

Zarząd Koła ukonstytuował się jak następuje:

Sekretarz i ref. pers. kol. Popowski Stefan.

Skarbnik kol. Rutke Jan.

Referat Bratniej Pomocy kol. Goltz Mieczysław.

Referat Propagandy kol. Jackiewicz Witold.

Członkowie i zastępcy: kol. Kotowicz Hieronim, Wesołowski Leopold, Slesicki Henryk.

W toku kadencji ustąpił kol. Jackiewicz i Wesołowski, a kol. Kotowicza Hieronima zawieszono w czynnościach i sprawę przekazano do Sądu Koleżeńskiego. Dokooptowano w okresie sprawozdawczym do prac w Zarządzie Koła następujących kolegów: Cisowskiego Władysława, Skwarcza Zdzisława, Wernera Józefa, którym powierzono: kol. Cisowskiemu — sekretariat, kol. Skwarczowi — zastępstwo skarbnika.

W skład komisji balotażowej pod przewodnictwem kol. Popowskiego weszli koledzy: Werner i Skwarcz.

W chwili organizacji Koło liczyło 255 członków; przyjęto w okresie sprawozdawczym 41 nowych członków, 6 członków przeniosło się do innych Kół, 1 członek skreślony został z listy członków Związku stosownie do art. 11 p. B. Statutu (za niepłacenie składek).

Stan członków Koła na dzień 31.XII. 1938 wynosi 289 członków.

Referent Bratniej Pomocy, skarbnik, oraz referent propagandy prasowej wchodzili w skład odpowiedniej Komisji przy Okręgu, bowiem sprawy te jak również szkolenie prowadzone były i załatwiane przez Okręg. Objęcie tych agent przez Koło, a co za tym idzie całkowite usamodzielnienie się Koła uzależnione jest przede wszystkim od posiadania własnego osobnego lokalu, to zaś zależy od ilości członków, a więc na pierwszy plan działalności Koła wysuwała się i wysuwać się będzie nadal kwestia propagandy: prasa, zebrania, odczyty, referaty dyskusyjne, obchody etc.

W okresie sprawozdawczym odbyło się 5 zebrań informacyjnych miesięcznych, na których omówiono sprawy bieżące, i wygłoszono referaty na tematy ideowe organizacyjne Z. O. R. i społeczno - polityczne.

Referaty wygłosili kol. kol. Wyrzykowski „Oficer rezerwy i obrona narodu“ — Szubert „15-to lecie działalności Z. O. R.“ — Romer, „Wrażenia z podróży po Litwie i Bułgarii“ — Grzebalski „W przededniu decyzji“ i „Dokąd idziemy“. Frekwencja przeciętnie wynosiła 15% ogólnej ilości członków Koła.

W tym okresie odbyło się 10 zebrań Zarządu Koła, na których załatwiono szereg spraw bieżących.

Na Walnym Zjeździe we Lwowie, w czerwcu u. r. w związku z 15-to leciem istnienia Związku Oficerów Rezerwy szereg kolegów odznaczonych zostało krzyżami zasługi m. in. z Koła Warszawa — Północ kol. Grzebalski po raz drugi Złotym Krzyżem Zasługi, kol. Rutke i Goltz Srebrnym Krzyżem.

W końcu grudnia ub. r. odbyła się uroczystość opłatka, a w dniu 1 lutego b. r. zabawa taneczna.

Jednym z istotnych wysiłków Zarządu było uruchomienie i prowadzenie strzelnicy, mieszczącej się przy dworcu Gdańskim. Strzelnica Związku, zaopatrzona w 8 stanowisk, oraz posiadająca wszelkie urządzenia techniczne, zdobywa sobie coraz większe uznanie organizacyj strzeleckich.

W okresie od 1 października do 1 listopada 1938 r. zorganizowane było strzelanie o odznakę strzelecką. W czym wzięło udział 22 kolegów, z tego z Koła W. — Pólonc 8, z pozostałych Kół 13.

W celu krzewienia zamiłowania do sportu strzeleckiego wznowiona została działalność Sekcji Strzeleckiej, na czele której stanął kol. Goltz.

Strzelnica w okresie zimowym czynna jest tylko w dnie świąteczne po uprzednim telefonicznym porozumieniu się z kancelarią Związku, (tel. 2-25-46).

Z inicjatywy Zarządu Głównego oraz wychowanków Szkół Podchorążych Rezerwy Artylerii utworzona została autonomiczna Grupa Artylerii, która wzięła sobie za zadanie zgrupować wszystkich artylerzystów dla celów szkolenia.

SKŁAD ZARZĄDU

Prezes: ppor. rez. Grzebalski Stefan.

Wiceprezes: vacat.

Sekretarz: ppor. rez. Lipka-Kadaj Bogusław.

Skarbnik: por. rez. Skwarcz Zdzisław.

Komisja organizacyjna: przewodniczący Oleszkowski Stefan ppor rez. — członkowie. Pisarski Wiesław ppor. rez., Werner Józef ppor. zer., Humanicki Feliks ppor. rez., Rutke Jan ppor. rez., Cepiel Andrzej por. rez.

Komisja Personalna: Terlikowski Wacław ppor. rez., Lipowski Edward ppor. rez., Werner Józef ppor. rez.

Komisja Opieki Społecznej: Cisowski Władysław por. rez.

Strzelnica: Stelmaszczyk Wacdaj Bogusław.

Komisja Rewizyjna: Walter Jan, Żukowski Franciszek, Goltz Mieczysław i zastępcy: Kuczyński Antoni, Rogoziński Tomasz.

KOMUNIKATY

1) Stosownie do porozumienia się Komisji Organizacyjnej Koła Warszawa — Północ z Zarządem W.K.S. Żoliborz, członkowie Okręgu Warszawskiego Z. O. R. mogą zostać członkami W. K. S. na następujących warunkach: opłata miesięczna zł 2.50 (bez wpisowego) z prawem wprowadzania członków rodziny bez opłat dodatkowych.

Reflektanci proszeni są o niezwłoczne zapisywanie się w Sekretariacie Okręgu, ul. Mazowiecka 7, celem gremialnego zgłoszenia listy.

2) Komisja Organizacyjna urządza następujące wycieczki dla członków Z. O. R. i ich rodzin:

w dn. 2 kwietnia r. b. do Muzeum Wojska. Zbiórka o godz. 10-ej przed wejściem do Muzeum (Al. 3-go Maja).

W dn. 16 kwietnia r. b. do C. I. W. F. zbiórka o godz. 11-ej przed wejściem do C. I. W. F. (Bielany).

Ponadto projektowane są wycieczki, dn. 30 kwietnia r. b. do Warsztatów Lotniczych, dn. 14 maja r. b. statkiem do Czerska, dnia 21 maja r. b. do Fabryki Amunicji w Rembertowie, dnia 28—29 maja r. b. statkiem do Puław i Kazimierza. Zapisy na 4 ostatnie wycieczki zgłaszać w Sekretariacie Z. O. R., ul. Mazowiecka 7.

3) W dn. 18 kwietnia r. b. o godz. 19-ej w lokalu Z. O. R. przy ulicy Mazowieckiej 7, odbędzie się wieczór dyskusyjny p. t. „Obrona i natarcie na podstawie doświadczeń z wojny hiszpańskiej“.

Koło Warszawa-Południe

Sprawozdanie z walnego zgromadzenia

Zagajając zebranie prezes Koła dr Grabski powitał p. gen. Góreckiego. Następnie uczczono pamięć Piusa XI.

Do Prezydium powołano kol. kol. Trippenbacha, Gnieweckiego. Dręgiewicza i Żyłowskiego, a na Sekretarzy kol. kol. Widelca i Gałożyna.

Po przyjęciu protokółu z ostatniego Walnego Zebrania Koła w dniu 27.I. 1938 r. kol. Wymysłowski odczytał sprawozdanie z działalności Koła w roku ubiegłym, po czym rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos koledzy: Zgrzebnicki. Widelec, Trippenbach, Zawadzki, Szubert, Eydziatowicz i Dziewicki.

Poruszono kwestię stosunku ZOR do OZN, w której to sprawie gen. Górecki oświadczył, że ZOR grupuje w swoim gronie kolegów o rozmaitych zapatrywaniach. nie może więc i nie będzie nigdy angażował się w żadną akcję polityczną. Nie przeszkadza to jednak poszczególnym członkom ZOR-u należeć indywidualnie do tego lub owego obozu politycznego.

Kol. Trippenbach postawił wniosek przyjęty przez aklamację tej treści: Każdy członek Koła Południe zobowiązuje się do wprowadzenia przynajmniej jednego nowego członka.

Na wniosek Komisji Rewizyjnej, odczytany przez kol. Minasiewicza uchwalono przez aklamację absolutorium i podziękowanie ustępującemu Zarządowi. Stwierdzono dodatni wynik działalności ustępującego Zarządu Koła.

Kol. Kobyliński złożył sprawozdanie ze stanu finansowego Koła.

Zjazd delegatów Okręgu Stołecznego ZOR odbędzie się w dniu 29 kwietnia br. w Warszawie z następującym porządkiem dziennym.

Skolei przystąpiono do omawiania sprawy Koła Artylerii, zreferowanej przez prezesa Grabskiego. Należy tworzyć taką organizację, któraby zwiększyła dyspozycyjność członków. Powstają samodzielne Koła oficerów sanitarnych rezerwy, broni technicznych i t. d. w oddzieleniu od Związku. Należy przeto niedopuścić do tworzenia się takich Kół oddzielnie od Z. O. R., lecz wewnątrz ZOR-u.

Kol. Trippenbach odczytał umowę, jaka została zawarta pomiędzy Zarządem Głównym Z. O. R. a Tymczasowym Zarządem Koła Artylerii.

Kol. Zawadzki wyjaśnia, że do Zarządu zgłosiła się delegacja oficerów rezerwy lekarzy z prośbą o zorganizowanie Koła Lekarzy. Tak samo do Zarządu Głównego zgłosiła się Grupa Artylerzystów z prośbą o utworzenie Koła Artylerii.

Gen. Górecki omawia sprawę Koła Artylerii. Zastanawiano się w jaki sposób wzmóc intensywność działalności na terenie Związku. Czy by nie wykorzystać więzi, jaka istnieje wśród absolwentów Szkół Podchorążych Rezerwy? To spowodowało, że po dłuższych dyskusjach postanowiono stworzyć organizację taką w ramach Statutu. W siedzibach Okręgów zebrać artylerzystów. Tak samo było z lekarzami

W dalszej dyskusji zabierali głos koledzy: Trippenbach, który poruszył sprawę wyszkolenia Z. O. R., Rudzki za utworzeniem Koła Artylerzystów, Dziewicki proponuje podział Okręgu na Koła Broni, Puchecki jest za Kołami terenowymi, a kol. Widelec przeciw autonomicznemu Kołu Artylerii.

Kol. Szubert wnosi o żądanie przymusu szkolenia, oraz charakteru organizacji wyższej użyteczności publicznej.

Kol. Rudzki zwraca się z prośbą, aby wyszkolenie w Z. O. R. było przedłużeniem wyszkolenia służby czynnej.

Kol. Zawadzki wyjaśnia, że na powstanie Związku Rez. Inż. zezwolili poszczególni szefowie departamentu.

Prezes dr Grabski oświadcza, że powinno się mieć zaufanie do wy-



Zarząd Koła Z. O. R. Warszawa-Południe

Siedzą od lewej: Wiktor Padé, sekretarz Karol Wymysłowski, wiceprezes Władysław Trippenbach, prezes dr Marian Grabski, ppłk. Konstanty Piotrowski, skarbnik Jan Kobyliński, Norbert Andruszewicz.

Stoją od lewej: Antoni Żyłowski, Stanisław Jankowski, dr Jan Orlicki, Konrad Gierłowski, Jan Dręgiewicz, Jan Gałożyn, Jan Celica, Eugeniusz Langner.

branego Zarządu i powierzyć mu sprawę reorganizacji. I poprostu nakazać Zarządowi kwestię podniesienia wyszkolenia i frekwencji.

Następnie uchwalono wniosek kol. Langnera tej treści: „Walne Zebranie Koła Z. O. R. W-wa Południe wyraża przekonanie, iż szkolenie członków Z. O. R. winno się odbywać nadal w istniejących grupach broni. Tworzenie autonomicznych Kół broni obok istniejących obecnie Kół i Grup jest niewskazane, gdyż wprowadza zamęt organizacyjny, nie wnosząc nic istotnego do pracy Związku".

Złożono kilka wniosków na piśmie i na tym zebranie zakończono.

SKŁAD ZARZĄDU

Wybrany na Walnym Zebraniu w dniu 20.II. 39 r.: Prezes — dr M. Grabski, ppor. rez.; Wiceprezes — Władysław Trippenbach, ppor. rez.; Sekretarz — Karol Wymysłowski, pdchr. rez.; Skarbnik — Jan Kobyliński, por. rez.

Referat Organ. kier. — Konrad Gierłowski, urz. w.; Referat Pers. kier. — Konstanty Piotrowski, ppłk. s. s.; Wacław Taras, ppor. rez.; Karol Brzozkiewicz, ppor. rez.; Jan Gałożyn, ppor. rez., J. Słowikowski ppor. rez.

Referat K. O. S. kier. — Stanisław Jankowski, ppor. rez., Jan Dręgiewicz, por. rez.

Referat Wyszkol. Sport. kier. — Wiktor Padé, ppor. rez.; Wacław Gniewecki, ppor. rez.; Witold Sosnowski, ppor. rez.; Zbigniew Zdziennicki, ppor. rez.; Eugeniusz Langner, ppor. rez.

Referat Odczytowy, kier. — Norbert Andruszewicz, por. rez.; Józef Celica, ppor. rez.

Referat Towarzyski: — Tadeusz Kołowacik, ppor. rez.; Jerzy Wisłocki, ppor. rez.

Referat Op. Lekarsk.: — dr J. Orlicki, ppor. rez.

Referat Op. Prawnej: — Antoni Żyłowski, ppor. rez.

KOMISJA REWIZYJNA

Przewodniczący: Adolf Minasiewicz, por. rez.

Członkowie: — Jan Golcz, ppor. rez.; inż. Lucjan Domański, ppor. rez.; Leonard Staniszewski, urz. w.

NOWI CZŁONKOWIE

W dniu 27 marca 1939 r. przyjęci zostali do Koła następujący koledzy: Drobniewicz Władysław, mjr. rez. Nr ew. 3888; Colonna Hatowski Tadeusz, ppor. rez. 3802; Majewski Tadeusz, pdchr. rez. Nr ew. 3872; Radziński Kazimierz, ppor. rez. Nr ew. 3890; Chyliński Paweł, ppor. rez. Nr ew. 3889.

ZAWODY STRZELECKIE

Referat Sportowy przy Kole Z. O. R. Warszawa — Południe komunikuje, że w dniu 30 kwietnia 1939 r. odbędą się zawody strzeleckie na strzelnicy Z. O. R. (fort. Traugutta) dla dzieci członków Z. O. R.

Dla zwycięzców przewidziane są cenne nagrody, oraz dyplomy i pamiątkowe żetony dla wszystkich biorących udział w zawodach.

Zapisy przyjmuje Referat Sportowy codziennie w godzinach 18 — 20 w lokalu Z. O. R. ul. Mazowiecka 7. Wpisowe wynosi zł. 1.—.

Koło Warszawa-Praga

Z komunikatu Nr 3|I — z dnia 14.III 1939

DYŻURY CZŁONKÓW ZARZĄDU.

Ustalone zostały dni: wtorki, czwartki, soboty jako dni pracy członków Zarządu Koła W-wa Praga w godz. 18.30 — 21 w lokalu Z. O. R. (Mazowiecka 7). Terminy posiedzeń Prezydiów i odprawy Wydziałów podane będą do wiadomości w następnym komunikacie.

DYŻURY CZŁONKÓW KOŁA.

Ustanawia się następujące dyżury członków Koła w lokalu Z. O. R. (Mazowiecka 7) od godz. 18 — 19 w miesiącu kwietniu 1939 r.

Dn. 1-go: Gortatewicz Zdzisław— 3-go Hamuliński Tad. — 4-go Holecki Dunin Wł. — 5-go Hammer Bogumił — 6-go Hejduk Jerzy — 11-go Horm Cz. — 12-go Herniczek Tad. — 13-go Hikiert Jerzy — 14-go Hukowski Marian — 15-go Juszczyk Jerzy — 16-go Janiuk Eug. — 18-go Janowicz Henryk — 19-go Jarema Euz. — 20-go Jakubowski Romuald — 21-go Janiszewski Józef — 22-go Janke Kaz. — 24-go Jarosiński Ant. — 25-go Jaskłowski St. — 26-go Jastrzębski Ant.—27-go Jegliński Zdz. — 28-go Juchnowicz Al. — 29-go Jozielewski St.

SKŁADKI CZŁONKOWSKIE.

Składki członkowskie należy wpłacać jak dotychczas do kasy Okręgu Z. O. R. Mazowiecka 7 godz. 10 — 14 i 16 — 18 codziennie, lub przez P.K.O. na konto Nr 9940 z zaznaczeniem na Rk Koła Praga.

SKŁAD ZARZĄDU

Prezes: ppor. rez. Wyrzykowski Zygmunt.

I. Wiceprezes: por. rez. Tylko Antoni.

II. Wiceprezes: ppor. rez. Kudelski Mieczysław.

III. Wiceprezes: kpt. rez. Hamuliński Tadeusz.

Skarbnik: ppor. rez. Gąsowski Ferdynand.

Zast. skarb.: ppor. rez. Chmielewski Ignacy.

Sekretarz: por. rez. Świerczyński Edward.

I. zast. sekret. pchr. rez. Skiba Zdzisław.

II. zast. sekret. ppor. rez Jarosiński Antoni.

Członkowie Zarządu: pchr. rez. Szmidt Ludwik, ppor. rez. Rogowski Włodzimierz.

Komisja Rewizyjna: przewodniczący por. rez. Wichrzycki Jerzy, członkowie: ppor. rez. Fabisiak Bolesław, ppor. rez. Tuta Ignacy, por. rez. Cbuchowicz Kazimierz.



Uczestnicy Walnego Zebrania Koła Warsz.-Praga z dnia 25 lutego 1939.

Odprawa komendantów powiatowych z 7-miu województw

Dnia 19 marca br odbyła się w świetlicy Zarządu Grodzkiego Zw. Rezerwistów we Lwowie odprawa komendantów powiatowych Federacji P. Z. O. O. i ZR. zarządzona przez komendanta głównego gen. Jarnuszkiewicza.

W odprawie wzięli udział niemal wszyscy komendanci powiatowi wraz z okręgowymi i podokręgowymi komendantami z terenu województw: Kraków, Kielce, Lublin, Lwów, Wołyń, Tarnopol i Stanisławów.

Po uczczeniu pamięci Twórcy Państwa Polskiego I Marszałka Polski i oddaniu hołdu Hetmanom i Wodzom Narodu, rozpoczął odprawę płk. dypl. s. s. Władysław Pieniążek, zast. komendanta główn. witając przybyłych przedstawicieli wojska z ppłk. Greffnerem, zast. Kierownika Okr. Urz. WF. i PW. na czele, Zarządu Głównego ZR. i Związków sfederowanych oraz uczestników odprawy.

Następnie powitał przybyłych jako gospodarz prezes Zarządu Okręgu VI Z. R. dr St. Żarski, wiceprezes Sądu Apelac. we Lwowie, wyrażając radość z powodu obrania m. Lwowa jako miejsca odprawy.

Płk. Pieniążek przedstawił wyczerpującą działalność komend w Związkach rezerwy, należących do Federacji P. Z. O. O., omówił współpracę między związkami rezerwy i organizacjami bratnimi, wykazując danymi statystycznymi rozwój działalności związków rezerwowych, które jakkolwiek o własnych siłach, osiągnęły wybitne rezultaty zarówno na odcinku pracy społecznej, jak i wyszkoleniowej.

Przedstawiciel Zarządu Głównego ZR. b. poseł Wojnar-Byczyński, scharakteryzował sprawę współpracy komendantów z Zarządami Powiat. i Kół Z. R. kładąc nacisk na doniosłość pracy wychowania obywatelskiego i żołnierskiego w Związkach rez., a ppłk. Greffner omówił sprawy współdziałania z Komendantami P. W. i Komitetami WF. PW.

Wspólny posiłek w koleżeńskim nastroju przyczynił się do bliższego zapoznania się uczestników odprawy.

Uroczystości w Mińsku Mazowieckim

W niedzielę 16 bm. odbyła się w Mińsku Mazowieckim uroczystość obchodu dziesięciolecia istnienia Powietrznej Federacji PZOO oraz poświęcenia sztandaru oddziału Związku b. Ochotników Armii Polskiej.

W godzinach rannych zebrały się organizacje i związki społeczne oraz delegacje ze sztandarami przed świetlica Federacji P. Z. O. O., skąd udały się na rynek, na raport i przegląd.

Na uroczystość przybył gen. dr Górecki Roman, gen. Bohaterewicz, starosta Przybyszewski, płk. Łodzia-Michalski.

Wojewodę Paciorkowskiego reprezentował starosta Przybyszewski.

O godz. 10 zebrani uczestnicy uroczystości udali się do miejscowego kościoła na nabożeństwo, po którym odbył się akt poświęcenia sztandaru.

Po nabożeństwie odbyło się wbijanie gwoździ i wpisanie się na akcie sztandarowym.

Pierwszy gwóźdź wbili rodzice chrzestni p. dr Skwarczyńska, żona szefa OZN. i gen. Górecki.

Szósta z rzędu placówka kult. społeczna

Staraniem Zarządu Grodzkiej i Powiatowej Federacji P. Z. O. O. w Krakowie przy wydatnej pomocy Sekcji Kulturalno-Społecznej przy Zarządzie Głównym Federacji P. Z. O. O. w Warszawie — została powołana do życia Sekcja kult.-społ., która jest szóstą z rzędu rodzaju placówką.

Sekcja stawia sobie za zadanie przyjście z pomocą członkom przez:

1) uruchomienie gospody—celem dożywiania niezamożnych kombatantów,

2) zastępowanie i reprezentowanie interesów kombatantów i ich rodzin w instytucjach wojskowych, samorządowych i społecznych w sprawach zdobywania warsztatów pracy oraz polepszania warunków pracy.

a) urządzanie kursów zawodowych i dokształcających,

b) zakładanie spółdzielczych warsztatów zarobkowych,

c) kas pożyczkowych i t. p.

3) zabezpieczenie w razie niezdolności do pracy z powodu utraty zdrowia lub starości przez zakładanie i budowanie własnych domów i zakładów opiekuńczych, internatów, sierocińców, ułatwienie kombatantom i ich rodzinom korzystania z bezpłatnej opieki lekarskiej i porad prawnych.

4) otoczenie troskliwą opieką inwalidów, wdów i sierot po nich.

5) wreszcie stworzenie kasy pogrzebowej oraz roztoczenie opieki nad grobami poległych obrońców Ojczyzny.

Do rozwinięcia pracy stwarza dużo możliwości lokal własny Sekcji kult.-społ. w „Sali Saskiej" przy ul. św. Jana 6 o którym „Naród i Wojsko" pisał przy sposobności relacji z pobytu kombatantów niemieckich w Krakowie.

*

Uroczyste otwarcie tej świetlicy odbyło się 12 marca b. r.

Z podium, na którym ustawiły się umundurowane poczty sztandarowe związków kombatanckich okolicznościowe przemówienie do szczelnie kombatantami i publicznością wypełnionej sali wygłosił o. kapucyn Kosma Lenczowski, b. kapelan I brygady Legionów Polskich, po czym dokonał aktu poświęcenia nowego lokalu.

Imieniem zarządu grodzkiego i powiatowego Federacji płk. dr Topolnicki powitał biorących udział w uroczystości przedstawicieli władz, kombatantów i zaproszonych gości.

W lokalu Federacji założono gospodę, gdzie bezrobotni członkowie otrzymają bezpłatne obiady.

W najbliższym czasie uruchomiony też zostanie w jednej z sali siłami Federacji teatr ludowy, którego brak w Krakowie.

Życzenia nowej placówce kombatanckiej w imieniu zarządu głównego Federacji i jej prezesa gen. Góreckiego złożył wiceprezes zarządu głównego płk. Skorobohaty-Jakubowski i przewodniczący sekcji kulturalno-społecznej zarządu głównego Federacji mecenas dr Radlicki z Warszawy.

Na zakończenie uroczystości prof. Pochmarski odczytał wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego i mów Marszałka Śmigłego-Rydza. Część wokalną wypełniły produkcje chóru legionowego.



KSIĄŻKA O SŁOWACJI.

W aktualnej chwili ukazuje się drugi tom wydawanego pod redakcją prof. Semkowicza pożytecznego polskiego wydawnictwa o Słowacji „Słowacja i Słowacy", obejmujący historię Słowacji i dzieje jej literatury.

Dzieje Słowacji do r. 1918 opracował Słowak prof. Hruszovsky. Walkę Słowaków pod wodzą Andrzeja Hlinki w latach 1918—1937 ujął H. A. Batowski. Z kolei następuje dopełnienie tych dwóch tematów w postaci pracy prof. Wł. Semkowicza „Polacy i Słowacy w dziejowym stosunku".

Ostatnią z kolei pracą w tym tomie są „Dzieje literatury słowackiej w zarysie" napisane przez dr Wł. Bobka, lektura języka polskiego na Uniwersytecie Bratysławskim.

NOWE MAPY

Zmiany granic, spowodowane częściowo ostatnimi wydarzeniami politycznymi, częściowo wewnętrzną przebudową administracyjną państwa, skłoniły Książnicę-Atlas do wydania 2 nowych map.

Jedna z nich to E. Romera: „Mapa województwa śląskiego" (cena zł. 0,60) uwzględniająca powiększenie województwa śląskiego przez obszary przyłączone na Zaolziu oraz w Czadeckim.

Druga praca Romera: „Mapa województwa poznańskiego i pomorskiego" (cena zł 3.—) w nowych granicach. Prócz granic województw wprowadzono i granice powiatów, zaznaczono nadto siedziby urzędów gminnych.

Obie mapy odznaczają się wysokim poziomem technicznym i gruntownym opracowaniem naukowym.

SKAUTING

H. Bouchet: „Skauting i wychowanie indywidualne". Przeł. M. Ziembińska. Wstęp napisał St. Sedlaczek. Książnica-Atlas. Lwów-Warszawa. Str. 271, zł. 5.40.

Zainteresowanie harcerstwem, a co za tym idzie, także ruchem skautowym, z którym harcerstwo jest w łączności, zwiększa się, zarówno ze względu na wzrost i rozwój tego ruchu, jak i z powodu jego stosunku do zadań i zagadnień ogólno narodowych i państwowych. Bardzo więc w porę ukazał się przekład ciekawej pracy Boucheta, traktujący o wartościach metod wychowawczych skautingu, które sprzyjają rozwojowi indywidualności dziecka, opierając się na wierze w jego wartości wrodzone i pomagając mu w rozwinięciu i doskonaleniu ich. Głębsze wniknięcie w istotę ruchu harcerskiego, poznanie zagadnień, które stara się rozwiązać ta książka, staje się aktualne nie tylko dla starszyzny harcerskiej i specjalistów pedagogów, ale i dla szerokich sfer społeczeństwa.

2-tygod. kronika wydarzeń

W KRAJU

— Prezydent RP. zarządzeniem z dnia 25 marca br. odroczył sesję zwyczajne Sejmu i Senatu na dni 30.

— Podczas specjalnej audycji radiowej dla Stanów Zjednoczonych P. Prezydent RP. wygłosił przemówienie, w którym przesłał pozdrowienie rodakom z za morza. Przemówienie to kończy się słowami:

„Jestem przekonany, że udział nasz we wspaniałej wystawie powszechnej w New Yorku udostępni światu lepsze poznanie Polski, jej zasobów i pracy oraz postępu siły i znaczenia, które dzięki geniuszowi Ojca naszego kraju Marszałka Piłsudskiego osiągnęła, przez to samo zaś przyczyni się do pogłębienia przyjaźni pomiędzy Polską a Stanami Zjednoczonymi w imię ideałów, o które walczyli bohaterscy przodkowie nasi z Kościuszką i Pułaskim na czele".

— W dzień imienin Naczelnego Wodza, a w przeddzień św. Józefa, patrona Wielkiego Marszałka, grono księży z Zaolzia postanowiło rzucić hasło ufundowania przez duchowieństwo polskie ruchomego polowego ołtarza-samochodu dla armii polskiej. Myśl ta ma być zrealizowana w dniu 6 sierpnia br. jako w 25 rocznicę zbrojnego czynu Józefa Piłsudskiego.

— W Polsce bawił przez kilka dni prymas Kanady, ks. arcybiskup Villenuve (Francuz), który po wzięciu udziału w „conclave" przybył tu na wizytację placówek Zakonu OO. Oblatów.

— Rząd polski gościł 2 ministrów państw obcych: angielskiego ministra przemysłu i handlu Hudsona i estońskiego ministra spraw zagr. Seltera.

— Wśród awansów oficerskich, ogłaszanych tradycyjnie w dzień 19 marca, znajduje się także awans inspektora armii gen. dyw. Berbeckiego, prezesa LOPP. na generała broni, a gen. bryg. Bortnowskiego, którego oddziały zajęły Zaolzie, na generała dywizji.

— Stolica kraju przeszła trzydniowe ćwiczenia obrony przeciwlotniczej z 5-ma nalotami samolotów nieprzyjacielskich, rzucających bomby gazowe.

Przy tej sposobności zostało ogłoszone, że Zarząd Główny LOPP buduje w Lublinie wielką fabrykę, która będzie produkowała nowy typ masek gazowych, przy czym koszt całkowity maski wyniesie 21 zł. Sumę tę będzie można wpłacać w 21 ratach miesięcznych.

— Odbyty w dniu 26 marca w Warszawie nadzwyczajny Zjazd Organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet uchwalił rezolucję następującą:

„Opierając się całkowicie na kierunku ideowym, nadanym życiu Polski przez nieśmiertelnego Wodza Narodu Józefa Piłsudskiego, świadome powagi chwili dziejowej i znaczenia roli kobiety w życiu narodu i państwa, stawiamy sobie jako najważniejszy i najpilniejszy cel przygotowania ogółu kobiet polskich do zorganizowanego sprawnego współdziałania z armią polską w wielkim dziele ugruntowania niepodległości i mocarstwowego stanowiska Polski w świecie. Postanawiamy dążyć nieustępliwie do przetworzenia rzesz kobiecych w potężne siłą moralną i zwartością organizacyjną zapleczenia armii".

Pani Marszałkowa Piłsudska wystosowała na zjazd pismo, w którym m. in. pisze:

„W razie wojny nie wystarczy już rola kobiety zastępującej mężczyznę li tylko na tyłach armii, musimy zdawać sobie sprawę i być gotowe zastąpić mężczyznę, gdy tego zajdzie potrzeba i na polu walki, aż do zupełnego zwycięstwa".

— W Warszawie odbyły się uroczystości ku czci brata Alberta, (Adama Chmielowskiego) powstańca 1863 r., znakomitego malarza, założyciela zakonu Albertynów, opiekuna ubogich i nieszczęśliwych.

— Wobec szerzenia się wyssanych z palca płotek, niecących panikę przedwojenną, władze przystąpiły do energicznego tępienia tych dywersantów. Referat karny starostwa grodzkiego w Łodzi skazał za zakłócenie spokoju przez rozsiewanie fałszywych wiadomości w związku z ostatnimi wypadkami politycznymi po 2 miesiące bezwzględnego aresztu: Moszka Dawidowicza, Franciszka Trecnabana i Helenę Jutowską.

ZAGRANICA.

— Na Litwie nastąpiła zmiana gabinetu. Ustąpił premier Mivonas z całym rządem, a miejsce jego zajął gen. Czernius, jako prezes Rady Ministrów. Ministrem obrony krajowej pozostał nadal gen. Musteikis, sprawy wewnętrzne objął gen. Skuczas. Nowy rząd, w którym biorą udział obok chrześcijańskiej demokracji także lewicowi ludowcy ma charakter Rządu Koncentracji Narodowej.

— Stolica Hiszpani, Madryt, który od początku wojny domowej był w ręku czerwonych republikanów, skapitulował przed wojskami generała Francoo. Naczelny dowódca wojsk republikańskich wydał rozkaz opuszczenia dotychczasowych stanowisk. Do miasta wkroczyły oddziały hiszpańskich wojsk narodowych. W pobliżu stolicy skoncentrowano samochody ciężarowe z żywnością. Wszyscy więźniowie polityczni zostali zwolnieni, zaś urzędników usuniętych podczas wojny domowej przywrócono na dawne stanowiska. Członkowie „falangi hiszpańskiej", którzy ukrywali się w Madrycie przez z górą dwa lata przygotowują się do powitania oddziałów armii narodowej.

Zbratanie wojsk Polski i Węgier

Fakt zajęcia Rusi Podkarpackiej przez wojska węgierskie i uzyskania w ten sposób wspólnej granicy między Polską a Węgrami dał asumpt do wielkich manifestacji zbratania wojsk obu krajów na nowych punktach granicznych.

Pierwsze spotkanie nastąpiło dnia 16 marca na granicy polskiej pod starą Beskid, gdzie ludność polska wzniosła bramę tryumfalną na przełęczy Tucholskiej. Gen. Boruta-Spiechowicz przyjął raport od dowódcy węgierskiego patrolu, a następnie wygłosił przemówienie do nadchodzącego z rozwiniętym sztandarem większego oddziału węgierskiego. Dowódca tego Oddziału płk. Beledy dziękując za powitanie wzniósł okrzyk na cześć Polski, Jej Prezydenta i Wodza Naczelnego.

Dnia 19 marca odbyła się w Beskidach wspólna uroczystość polsko-węgierska, zakończona serdeczną manifestacją przyjaźni obu narodów. Przemawiał inspektor armii gen. Fabrycy, witając wojska węgierskie w imieniu Naczelnego Wodza. Odpowiedział płk. Beledy.

Tegoż dnia na punkcie przejściowym Sianki-Użok spotkał się dowódca Ok. X. gen. Scaewola-Wieczorkiewicz z generałem węgierskim Szombathely, któremu wręczył rzeźbę z popiersiem Marszałka Piłsudskiego. Uroczystości tej asystowały silne oddziały wojsk polskich i węgierskich, oraz liczna publiczność.

Wymiana depesz z kombatantami węgierskimi

Gen. Górecki otrzymał następującą depeszę z Budapesztu nadaną w języku polskim:

„Z okazji radosnego spotkania się naszych wojsk na historycznej granicy polskiej mam szczęście składać najserdeczniejsze pozdrowienia dla Pana Generała dla braterskich kolegów kombatantów i dla szlachetnego i bohaterskiego narodu polskiego. Niech żyje niepodległa i potężna Polska! W imieniu Federacji kombatantów węgierskich: Hr. Takach-Tolvay, gen. dyw.".

Odpowiedź telegraficzna Prezesa Federacji brzmiała:

„Panie Generale! Dziękując najserdeczniej za przesłane mi miłe słowa z okazji uzyskania przez oba nasze narody wspólnej granicy, przesyłam zapewnienia przyjaźni, która nas zawsze łączyła w chwilach dobrych i złych i która — jak wierzę — będzie wiecznie trwała. Prezes Federacji P. Z. O. O. Górecki, gen. bryg.".

Oddział Banku P. K. O. w New Yorku

Dnia 2 marca b. r. został otwarty Oddział Banku Polska Kasa Opieki S. A. w New Yorku przy ulicy Broadway 903 róg ulicy 20-ej.

Należy przypomnieć, że Bank Polska Kasa Opieki S. A. roztacza opiekę nad dorobkiem szerokich mas wychodźstwa polskiego. Przyczynia się również do rozszerzania i ustalenia stosunków handlowych z poszczególnymi krajami przez poparcie eksportu towarów polskich oraz importu surowców.

Bank P. K. O. posiada swe Oddziały w głównych środowiskach wychodźtwa w Stanach Zjednoczonych, w Argentynie, Francji i Palestynie. Ogółem organizacja Banku obejmuje w krajach europejskich i zamorskich 30 własnych placówek i 60 korespondentów. Tak rozbudowanej organizacji zagranicznej dotychczas nie posiada żaden bank w Polsce.

Dla świetlic

W 130 rocznicę bitwy pod Raszynem

W kwietniu 1809 r. rozpoczęła się wojna między Napoleonem a Austrią. W fałszywym przymierzu z Francją pozostawała od Tylży Rosja. Stąd Napoleon uważał Księstwo Warszawskie za bezpieczne. Toteż połowa wojska Księstwa była w Hiszpanii lub w Gdańsku. Pozostało na miejscu zaledwie 14.000 ludzi i 32 działa. Było poza tym 1800 Sasów i garnizony nowobrańców.

Tymczasem 14 kwietnia siódmy korpus austriacki pod arcyks. Ferdynandem d'Este, liczący 32.000 ludzi i 84 armaty, przeszedł przed Nowym Miastem graniczną Pilicę i ruszył na Warszawę.

Ponieważ obrona obszernej a nieumocnionej stolicy była niemożliwą, książe Józef, pragnąc ratować honor oręża polskiego i swój własny, przyjął bitwę pod Raszynem 19 kwietnia 1809 r. Wyzyskał on tutaj dla obrony groblę wśród stawów i bagien rzeczki Mrowy. Przed groblę i przed wieś Falenty wysunął 12 szwadronów jazdy Rożnieckiego, a za nimi postawił 3 bataliony Sokolnickiego z 6 działami. Siła główna stała na wyniosłościach za Raszynem i rzeczką Mrową. Skrzydłem prawym dowodził gen. Biegański, lewem gen. Kamieniecki, środkiem sam książę Józef.

Bitwa miała dwie fazy, tj. walkę o Falenty i walkę o Raszyn. W samo południe rozegrała się koło Janczewic i Wolocy walka 12 szwadronów naszej jazdy pod Rożnieckim z 36 szwadronami jazdy austriackiej generałów Mohra, Spetha i Schaurotta. Po pięknych szarżach jazda polska wycofała się poza prawem skrzydłem naszym na tyły. O 1 po poł. 24 działa austriackie rozpoczęły od karczmy Wygoda ostrzeliwanie Falent. Odpowiedziało im 9 dział polskich, kierowanych przez Pelletiera. O 3 popoł. 5 baonów austriackich uderzyło na baon Godebskiego, tworzący prawe skrzydło Sokolnickiego, zdobyło Falenty Duże, wzięło baterię polską i wyparło Godebskiego na groblę. Tu legł pieśniarz legionów.



Śmierć płk. Cypriana Godebskiego pod Raszynem w/g obr. J. Suchodolskiego.

Przybiegł książę Józef, z bagnetem w ręku poprowadził lewy batalion Sokolnickiego, odbił baterię, wieś Falenty i olszynę przed nią. Nieprzyjaciel jednak wprowadził dalsze 6 baonów i kolejno opanował Falenty a potem Raszyn. Książę Józef rozstawił swe wojsko na wzgórzach na północ od Raszyna skupił całą artylerię z 30 dział, otworzył gwałtowny ogień na Raszyn i odebrał go kontratakiem.

O 9 wiecz. bitwa skończona: Polacy utrzymali Raszyn, a Austriacy Falenty i groblę. Raszyn stał się grobem zaczepnego ducha Austriaków.

Konwencja wojskowa z 21 kwietnia oddała im Warszawę, ale zapewniła nam swobodną ewakuację stolicy i zagwarantowała, że Praga nie będzie ostrzeliwana z Warszawy. 23 kwietnia wojsko polskie opuściło stolicę, kierując się na Modlin. Tymczasem 4.000 korpus gen. Mohra przeprawił się pod Karczewem i 25 kwietnia zaatakował Pragę. Ale ks. Józef zarządził przeciwakcję: gen. Dąbrowski wziął Radzymin w walce ulicznej, prawe zaś skrzydło pod Sokolnickim zwyciężyło pod Grochowem. Mohr cofnął się.

Książę Józef był obdarzony duchem inicjatywy, ważył się na rzeczy najśmielsze. Podjął on pochód prawym brzegiem Wisły do Galicji, aby zaatakować podstawę nieprzyjacielską i rozpalić wojnę narodową w zaborze austriackim. Jednocześnie generał Zajączek formował nowe wojsko w Płockim i Łomżyńskim, a gen. Dąbrowski w Poznańskim. (Z większej pracy prof. Wł. Dzwonkowskiego).

*



Płk. Godebski

Poległy pod Raszynem płk. Cyprian Godebski był postacią, która powinna na wieki żyć w pamięci żołnierzy.

Z wiekowych, pożółkłych kart echem dawno przebrzmiałych wydarzeń wychyla się w szumie proporców, szczęku broni, połysku orłów napoleońskich ta postać dziwna, żołnierz-obywatel, rycerz-poeta, patriota i spiskowiec, pułkownik Cyprian Godebski.

Kiedy się rodził, w 1765 r., ze starego drzewa Rzplitej losy, nawałnice i źli ludzie otrząsnęli już pierwsze liście. Nad kołysanką przyszłego pieśniarza Legionów biegły echa Konfederacji Radomskiej i ten pierwszy wstrząsający narodem gwałt, wywiezienie do Kaługi polskich senatorów. Były pierwsze kibitki, co poleciały w tamte strony z polskiej ziemi, co później długim szeregiem biegły, wioząc tysiące złamanych istnień, tysiące rozwianych nadziei na północ.

Później już widział Godebski Konfederację Barską i jej szeregi rycerskie, i pierwszy rozbiór kraju, i Sejm z Rejtanem;

Od czasu Sejmu Konstytucyjnego, pobudzony ruchem powszechnym, zastanawia się, śledzi bieg wypadków i oddaje się na usługi ojczyzny, biorąc żywy udział w tajemnych pracach przygotowawczych do insurekcji Kościuszkowskiej....

Działalność Godebskiego przejawiła się w pełni w Legionach Dąbrowskiego i w wojnach napoleońskich.

Na wieść o powstawaniu legionów jeździ on po kraju od wsi do wsi, tworzy tajemne związki. Skazany przez rząd rosyjski na Syberię uchodził do Galicji, stamtąd do Saksonii i Rzymu. Wezwany przez generała Dąbrowskiego, prowadzi na jego zlecenie korespondencję z związkami tajnymi w kraju i za granicą. Redaguje w Mantui pismo Legionów „Dekade" i uczy żołnierzy dziejów ojczystych.

Zajęcia te przerwały huczące działa, przychodzi kampania z r. 1798, w której Legiony walczą po bohatersku. Godebski służył w nich najpierw w charakterze cywilnego patrioty. Pod Legnano traci brata. Żal po nim tłumi generał Rymkiewicz, pokazując mu walczących legionistów ze słowami: „Oto są twoi bracia".

Pod Weroną Godebski, już w mundurze legionisty, odznacza się, na placu boju zyskuje stopień porucznika i odnosi ciężką ranę... Ledwo wyleczony, wstępuje do Legii Naddunajskiej...

W walkach nad Menem poczyna się nowy, najsłynniejszy okres w życiu patrioty - spiskowca: pod Hochstadt przytomnością umysłu ocala cały obóz, walczy mężnie pod Hohenlinden, pod Wasserburgiem i pod Lyabach, z których to bitew wynoszą Polacy przydomek „Waleczni". Po pokoju w Luneville między wracającymi do Ojczyzny znalazł się i Godebski.

Stosunki w kraju przygnębiły go, smutek ten odbił się echem w jego poezji. A czynna natura nie pozwala mu załamywać rąk. Poświęca się najodpowiedniejszemu dlań zawodowi pisarskiemu i pracy publicystycznej.

W 1803 roku napisał Godebski wiersz do Legionów polskich; dźwięczy w nim skarga, ból, ale i sława tych bohaterskich zastępów. W tymże samym roku został członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk....

Od prac literackich odwołała go głośna, na cały kraj grzmiąca pobudka, wzywająca na „pole Bellony". Pobudka ta donosiła najpierw o klęsce Prus, po czym przyszła proklamacja Dąbrowskiego, głosząca hasła bojowe. Poeta natychmiast w ciągu jednej doby, razem z generałem Niemojewskim, staje w Poznaniu. W zawiązującym się tu polskim wojsku tworzy pułk pieszy, pracuje w sztabie i bierze czynny udział w walce. Po pokoju w Tylży zajmuje się gorliwie kształceniem swych żołnierzy, przygotowując ich do kampanii 1809 r....

Gdy wojska austriackie weszły na ziemię Księstwa Warszawskiego, Godebski otrzymuje rozkaz wyruszenia w pole, na czele dwóch batalionów swego pułku. W walce pod Raszynem ściera się dzielnie z nieprzyjacielem, dostaje postrzał w nogę, traci konia — druga śmiertelna rana przeszywa mu piersi.

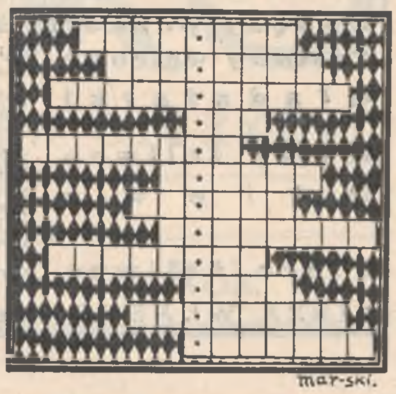
Tak zginął żołnierz mężny, pieśniarz i uczony, gorliwy patriota. Zakończył szereg dni swoich przy szabli oficerskiej, na koniu, po rycersku od kuli... I szczęśliw legł, słodką dostał za swoją pracę życiową zapłatę... Nie wszystkim dano tak umierać, wielu z jego towarzyszy będzie kuć kruszec w kopalniach sybirskich, lub zamkną swe oczy w zgryzocie na wygnaniu...

(Z książki Mieczysława Smolarskiego, p.t. „Poeta Legionów Cyprian Godebski").



pod kierownictwem „Klubu Szaradzistów" w Warszawie

LOGOGRYF KWIETNIOWY



W rzędy poziome należy wpisać nazwy wszystkich miesięcy roku po jednej literze w każdą kratkę w takim porządku, aby litery w kratkach oznaczonych kropką, czytane z góry na dół, dały aktualne rozwiązanie.

„Fr. Mar-ski"

ZMARTWYCHWSTANIE

Szarada

Siódmy-ósmy! Panie,
ciernistej Korony!
Tyś za nas grzeszników
pokutę odprawił
Tyś za nas grzeszników
do grobu złożony,
Tyś nas Swoją męką
wszystkich z grzechu zbawił
Przyszła **czwarta-piąta**
wreszcie Wielkanocy,
jasny **czwór-pięć-szósty**
głosi Zmartwychwstanie,
a żywioł wszelaki,
z całej, swojej mocy
pieśń radosną śpiewa,
wielbiąc Cię o Panie:
„Pierwszy-dziewięć-trzeci
nam dziś nastał dzionek,
„powstał z grobu Chrystus,
Władca Świata Wielki, —
„raduje się świętem
wiosny żywioł wszelki!"
Pienia swe wesołe
słowik i skowronek
na czele wszech ptasząt
śpiewają ku wiośnie
drugie i **dziesiąte**
budzą się zdumione, —
wilk **dziesiąte-siódme**
wesoło, radośnie,
aż sarny swe główki
podnoszą zdziwione.
Pięć-drugi-dziesiąty
konik nóżką grzebie,
wspakdziewiąte-trzecie
i muły słuchają
skupione uważnie
co się dzieje w niebie, —
a tam Archanieli
hymn radosny grają...
Cudny **piąty-szósty**
dziś się nam zaczyna,
słońce promienienie,
wiosny zapach wonny
życie nowe budzi
i nam przypomina:
„Zmartwychpowstał dzisiaj
Chrystus, Syn Madonny!"

Wiesław Nowicki

NAGRODY KSIĄŻKOWE

Za rozwiązanie zadań z numeru niniejszego Redakcja przeznacza dwie nagrody książkowe (najnowwydawnictwa).

Termin nadsyłania rozwiązań pod adresem Redakcji z dopiskiem „Rozrywki Umysłowe" do dnia 10 kwietnia b. r.

Za rozwiązania zadań z Nr. 6 „N i W." otrzymują: p. Kłapuł Kazimierz, Wadowice, Pl. Marsz. Piłsudskiego 14 i p. Karolewski Zygmunt, Piotrowice k/Katowic, Drzymały 4. Nagrody zostaną przesłane pocztą i prosimy o potwierdzenie odbioru.

L. K.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Nowy Świat 35 m. 5. (Federacja), tel. 694-78. Konto czekowe P. K. O. Nr. 22.566.

Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr. — Numer 25 gr. — Ogłoszenia: cała strona 900 zł., pół str. 500 zł., ćwierć str. 250 zł. — 1 m/m szerokości 1 szpalty — redakc. — za tekstem 1 zł. Należność za ogłoszenia płatna z góry.

Wydawca: Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. Redaktor: Władysław Dunin-Wąsowicz, mjr. s. s.

Drukarnia „Nowoświecka", Sp. z o. o. Warszawa, Nowy Świat 57.